Nr. 93 (z dod. por.). Dnia 5 kwietnia. Sroda. Dnia 24 (5 kwietnia) 1893 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym.
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południn.

OGŁOSZENIA

Reklamy za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop. każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Spółki, ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 8-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie $9\frac{1}{2}$ zrana. Nieszporów dziś nie będzie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Powinszować sobie może Francja, że próby utworzenia gabinetu z Mélinem lub Dupuy na czele rozbiły się. Nie zdołaliśmy zrozumieć racji bytu takich ministerjów przejściowych. Jeżeli opinja publiczna pożegnała jednomyślnem nieomal złorzeczeniem gabinet Ribota i Bourgeois a *Figaro* imieniem bulwarów, które są miarodajnym czynnikiem opinji stołecznej, zakonkludował, że Francja nie miała dotąd gabinetu, któryby tak nędznie żył i skończył, to logika nakazywałaby przypuszczać, że na miejscu upadłych „potworów" zechcą postawić ludzi zupełnie nowego typu, którzy nie potrafiliby dopuścić się grzechów słabości, jakie ciążą na ostatnim gabinecie, tak pochopnym do ulegania wszelkim kaprysom i niekonsekwencjom parlamentu.

Z perspektywy znacznej odległości nie sądzimy tak surowo gabinetu Ribota. Czynił on mniej więcej to samo, co na miejscu jego uczyniłby każdy z kolei rząd, urodzony w kolebce wyuzdanego w swoich absolutnych pożądliwościach parlamentaryzmu. Naszem zdaniem Francję dzisiejszą nie rozprzęga słabość i jałowość ludzi, którzy na parę tygodni lub miesięcy obejmują ster administracji z woli izby, ale sama instytucja owego wszechwładnego parlamentaryzmu, ale uwiecznienie gospodarstwa wielogłowego konwentu! Nie owych dziesięciu ministrów, którzy na chwilkę dostają się do władzy i porają się z nią, jak mogą, jak pozwala im brak rutyny, wiedzy i powołania, ale owych 576 mieszkańców pałacu Bourbonów, którzy wybierają sobie dzisiaj ministrów, aby ich jutro obalić.

Dopóki nie wybije temu anarchicznemu parlamentaryzmowi ostatnia godzina, dopóki rewizja konstytucji Wallona nie zmieni odpowiedzialności ministrów, dopóki nie przestaną oni żyć z łaski deputowanych, dopóki Francja nie zapożyczy jedynie racjonalnego systemu u Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie ministrowie odpowiedzialni są wyłącznie przed prezydentem Unji, dopóty bezrząd dzisiejszy będzie skorpjonem, wysysającym najlepsze soki żywotne narodu, dopóty obojętnem będzie, kto stoi na czele chwilowego rządu: czy nazywa on się Ribotem lub Bourgeois, czy Mélinem lub Dupuy.

Od kilku dni tyle nazwisk przyniósł nam drut telegraficzny, aspirujących do tek ministerjalnych: przyznajmy, że byli to prawie bez wyjątku ludzie albo bardzo drugorzędni albo wprost nieznani nikomu z ujawnionych w jakikolwiek sposób zdolności administracyjnych. Sam p. Méline, człowiek pięćdziesięciopięcioletni, przedstawiciel polityki wysokich taryf protekcyjnych, człowiek osobiście poważany, ale polityczne zero. P. Dupuy, od kilku miesięcy piastujący tekę oświaty, dowiódł zdolności fachowych w zakresie swojego departamentu ministerjalnego, ale polityczne zero. Czy jeden czy drugi stanąłby na czele rządu, nie wnosiłby na swoje cierniową koroną symbolizujące się stanowisko żadnych przymiotów, któreby dawały rękojmię, że w chaos i próżnię zdoła wnieść ideę i porządek. Ludzie, którymi pragnęli się otoczyć, tej samej byli miary, co oni sami. Całym ich glejtem bezpieczeństwa wobec izby była okoliczność, że nie mieli do czynienia z Panamą.

Tego oczywiście zamało na spadkobierców Mazarina i Colberta. To samo należałoby powiedzieć, gdyby do władzy przyszedł p. Godefroy Cavaignac, reklamujący się rozrzucaną po bulwarach paryskich i gminach wiejskich broszurą „*Les Cavaignac et les Carnot*", w której kosztem Carnotów prezentuje Francji siebie, jako latorośl najpierwszego rodu republikańskiego w ojczyźnie. Kandydatura jego upadła, ponieważ republikanie podejrzewali go o konszachty koalicyjne z konstytucyjną prawicą p. Piou, złożoną z konserwatystów monarchicznych, którzy pogodzili się z rzecząpospolitą, jako z faktem koniecznym, acz nie pocieszającym.

I to także wielkość sztuczna, która prysnęłaby za pierwszym podmuchem, jak bańka mydlana. I jego gabinet byłby co najwięcej „przejściowym", podczas kiedy Francja potrzebuje kuracji środkami choćby heroicznemi, byle szybko i doraźnie działającemi, zwłaszcza wobec zbliżających się wielkim krokiem wyborów powszechnych do izby, które należy wcześnie przygotować dla skutecznego odparcia więcej niż prawdopodobnego szturmu monarchistów, ośmielonych zgorszeniem panamskiem, jakie padło na rzeczpospolitą.

Nie dziw przeto, iż zewsząd wzywają Constansa, jedynego po Ferrym człowieka siły i decyzji, któremu nie imponowałaby izba, ale który potrafiłby jej zaimponować. Gdyby ten człowiek zechciał poprawić konstytucję, przyjmując na własną osobę całą moralną odpowiedzialność za ludzi, których dobrałby sobie do pomocy, gdyby izba zdołała w sobie przemódz obawy, jakiemi ją groźna postać Constansa przejmuje, natenczas może gabinet ten przetrwałby zdrowo przesilenie dzisiejsze i pokierował wyborami w duchu republikańskim. Może dzień dzisiejszy postawi ostatecznie kandydaturę tego człowieka na prezesa „gabinetu wyborczego". Taki gabinet jest postulatem chwili.

Br. Z.

Listy Andriollego do Pługa.

Z wycieczki do Kroacji i Dalmacji.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Fiume w marcu.

O godzinie 11-ej przed południem wysłałem do was list, a o 2-ej po południu siedzę na statku, który odchodzi do Buccari. Stateczek zawalony worami z mąką i zbożem. Pasażerowie, robotnicy i chłopi z okolicznych wiosek, a potem kilku niewyraźnych, może właścicieli winnic, może urzędników komory, a zapewne owych nic nie robiących, i przy okazji wyciągających rękę, których w miastach portowych—kupa!...

Stateczek w czarowny dzień słoneczny wychodzi z portu i zwraca na lewo.

To czarodziejskie słońce! Dawnoż to, jeszcze dziś, d. 2-go marca, do 10-ej deszczyk, ta plaga moja od 9-iu dni, pukał w okna, a niebo szare zaglądało przez szyby.

Teraz świata i siebie nie poznaję! Lekki powiew wiatru powoli urasta w wiatr ciepły wprawdzie, ale coraz natarczywszy.

Kapitan ma minę bardzo dobroduszną. Proszę, by mi pozwolił stać obok siebie na galeryjce, zkąd lepiej spoglądać. Zgadza się chętnie i odtąd służy mi za cicerona. Tęgi to jegomość, lat ponad 60, siwe duże wąsy, spory nos wdzięcznie okraszony rumieńcem, oczy szare, poczciwe nie bez przebiegłości, twarz pełna, opalona.

Na lewo mamy dzikie, surowe, niezarosłe skały. Na prawo garbate profile dwóch olbrzymich wysp: Cherso i Veghlia. Na tej ostatniej, na cypelku górnym gęsto osiadło Castel Muschio.

Chciałbym się tam kiedy dostać. Ciągną mnie wspomnienia młodych lat, spędzonych na pieszej wędrówce po Włoszech. Sądziłem, że lata i rodzaj życia, jakie pędzę, zmienią zamiłowania. Gdzie tam! z coraz większą siłą wracam się myślą do tych pierwszych, świeżych, a okraszonych zapałem wrażeń.

Zresztą widok pięknych lasów, skał, starych murów więcej mnie wabi, niż zwiedzenie fabryki zapałek.

Wiem żem załapany, ale co robić. Nie chcę się przedstawiać innym, niż jestem.

A tu z zamiłowaniem do morza, skał i starych gmachów można sobie dogodzić. Całe wybrzeże Adrjatyku zabudowane od wieków. Wielkich miast niema, lecz w małych morze ciekawości.

Na tle gór kupkami białe punkty. To *paesi*, wioseczki, które rzadko przerywanem pasemkiem idą o 300—400 metrów nad morzem, na stokach.

Cała grupa takich na lewo, jak mnie poucza kapitan, nazywa się Costrina. W niej dwie wioski: S. Lucia i S. Barba mają kościołki.

Góry coraz wyższe. Na szczytach jeszcze śnieg.

Wprost siebie mamy dwie sylwetki, które zagradzają w dali drogę. Na prawo więcej ciemna Veghlia, a obok góra z urwanym ostro bokiem.

Góra to *scoglio S. Marca*, najstraszniejszy punkt podczas burzy, bo siedzi pomiędzy wybrzeżem a wyspą i ścieśnia tu morze do *minimum*. To też dwa otaczające ją ramiona wody zwą się *canal Maltempo*. Groźna nazwa!

Kiedy ryczy *Bora*, trzeba twardego serca, by jechać tamtędy.

Na lewo, na samym brzegu—ruiny twierdzy, broniącej wstępu do zatoki, zburzonej za Napoleona, a dalej stary zamek Frangipanich: Porto Ré. Pomiędzy twierdzą a zamkiem morze tworzy zatokę, która zagłębia się mocno na lewo i formuje rodzaj prześlicznego jeziora, bardzo długiego, otoczonego najdzikszemi górami.

Zamek Frangipanix to olbrzymia, odosobniona czworokątna budowa o 4-ch okrągłych wieżach po rogach. Obecnie należy do jezuitów, którzy go wyrestaurowali i teraz urządzają. Właśnie kiedyśmy podjeżdżali, dwóch z nich, zapewne architekt i mularz, mierzyli coś około szczątków murów, co na samym cyplu bronią zamku od fal morza. Trzeci kopał w winniczce, co od stóp gmachu do morza zbiega.

Powiada kapitan, że sami robią wszystko, że mają między sobą wszelkiego rodzaju specjalistów.

Obok maciutka przystań, komora celna, latarnia morska, stary kościół z klasztorkiem, teraz przez celników zajętym, i jedna ulica Zrynji.

Oglądam to, zanim wyładowują wory. *NB.* tu mężczyzni nie pracują. Wszystko robią kobiety. Mężczyzna tylko ma sprawę z morzem i końmi; kopać w ogrodzie, iść z noszą na targ, ładować i przenosić musi kobieta. Noszą ciężary dwojako: na głowie i na krzyżu. W ostatnim razie idzie zgięta we dwoje, rękami sparta o biodra, niosąc wór bardzo ciężki prawie na siedzeniu.

Wyładowaliśmy i wchodzimy w zatokę Buccari. Tu dzikość i piękność natury w całym blasku. Słońce przygrzewa. Wiatr szalony ustał, skały go zatrzymały. Płyniemy i oka napaść nie mogę. Na lewo poszarpana, wypłókana, wywiana, tak, że ani źdźbła trawki—biała skała. Na prawo amfiteatr nieprzerwanych murków, które winnice podtrzymują, a w głębi, na tle sinych gór i sinej wązkiej zatoki, piętrzy się od brzegu miasteczko Buccari z zamkiem i dzwonnicą u szczytu. Cała grupa ścisła w formie stożka białego, oświetlona mocno słońcem, sprawia niewypowiedziane wrażenie.

Te barwy, te głębokie cienie, ten blask domków i przezrocza wody, a przedewszystkiem jakaś idyliczna cisza i pogodny wdzięk obrazu...

Zawijamy. Rozglądam się. Wprost piętrzą się nad sobą uliczki, aż ku zamkowi. Na prawo, nad samą wodą, oddzielone chodnikiem, stoi kilkanaście domów, z tych dwa większe, ale nie ładniejsze. Jeden do księcia Parmy, a drugi do arcyksięcia Józefa należą. Za niemi, wraz z tylną ścianą skały coraz wy-

HODOWLA JAKO PRZEMYSŁ.

Dawniej hodowlę koni wartościowych uważano jako zbytek, przystępny tylko wybrańcom fortuny, którzy tracili wiele dla zadowolenia swych zamiłowań hipologicznych.

Dziś na tę kwestję zapatrywać się trzeba inaczej. Gdy dawniej hodowla koni przyprawiała o ruinę majątkową, dziś stać się może tak dobrym przemysłem, jak: gorzelnia, browar lub fabryka mączki kartoflanej, potrzeba tylko, aby tak jak w fabrykacjach wymienionych i w tym też kierunku, obok dobrych chęci, nie brak było odpowiednich wiadomości, a w takim razie hodowla koni stanie się najzupełniejszym przemysłem, z wszelkiem zapewnieniem znacznych zysków.

Znamy obywateli ziemskich, którzy na hodowli koni robią interesy lepsze, niż na gospodarstwie rolnem, i tak: jeden z nich w pow. garwolińskim, mając w ciągu roku dochodu z gospodarstwa rs. 7,000, z koni u siebie wyhodowanych osiągnął rs. 11,000; inny znów, na Kujawach, ma stałe zamówienie na coroczną sprzedaż czteroletniego przychówku za granicę i nie sprzedaje koni niżej 500 rs.

Hodowla więc stanowić może jedno z ważniejszych źródeł dochodu naszych ziemian.

Jak już powiedziałem, hodowla koni jest tak dobrą specjalnością, jak każdy inny przemysł, potrzeba tylko wiedzieć, co i jak produkować. Właściciele koni użalają się często na brak zbytu i nizkie ceny na konie, lecz skargi te nie mają podstawy, gdyż na dobrego konia nawet i u nas zawsze kupiec się znajdzie, chociażby cena była wysoka. Hodowla nasza, szczególniej w kierunku koni zaprzęgowych, powozowych, upada tak, że dziś dobry koń powozowy krajowego pochodzenia jest białym krukiem. Większa połowa karosjerów lepszych, które widzimy na ulicach Warszawy, jest to import zagraniczny, przepłacony naturalnie. A przecież kraj posiada wszelkie warunki, sprzyjające hodowli.

Dziś do naszych karet, ba, nawet pod wierzch sprowadzamy konie z za kordonu; jest to to samo, jak gdybyśmy, pomimo licznych gorzelni i urodzaju kartofli, sprowadzali wódkę z zagranicy.

Materjału nam nie brak, potrzeba tylko dwóch rzeczy: umieć z niego korzystać i na kwestję hodowli zapatrywać się tak samo, jak na każdy inny przemysł.

Oprócz zbytu na miejscu, hodowla miałaby bezwarunkowo znaczne zapotrzebowania za granicę, szczególniej do Niemiec, zkąd handlarze ustawicznie u nas poszukują koni.

Największe tam zapotrzebowania są na klacze i wałachy, miary od 4-ch do 6-ciu werszków, zwłaszcza zaś poszukiwane są klacze, które w największej liczbie zawsze chętnie będą nabywane po wysokich nawet cenach, o ile naturalnie okażą się zdatne do zaprzęgu lub wierzchu. Ogiery nie mają zbytu zupełnie i dlatego hodowanie ich, o ile nie posiadają warunków na dobre reproduktor dla potrzeb krajowych, nie ma celu.

Największym popytem cieszą się konie półkrwi i anglo-araby, i hodowcy nasi, prowadzący tę hodowlę na większą skalę, dobrze na niej wychodzą.

Średnia cena pary dobrych powozowych koni u nas jest 1,200 rs., policzywszy zaś, że koszt wyprodukowania konia do czterech lat wieku wynosi rs. 250, wypadnie jeszcze zarobku rs. 350 na koniu, a zatem, zużyty materjał na wyprodukowanie towaru powraca się i przynosi 125% zysku.

Co do koni wierzchowych, to kwestja pozostaje w tym samym stosunku co i zaprzęgowych, to jest, że dobry koń będzie zawsze w cenie i znajdzie łatwo zbyt w kraju lub za granicą.

W teraźniejszych czasach, gdy skutkiem taniego zboża a drogiego robotnika gospodarstwo rolne mniej się opłaca, zwrócono uwagę na gospodarstwo przemysłowe i przekonano się, że ono stanowić może główne źródło dobrobytu rolników. Czy pędzić wódkę, przerabiać słód, czy też hodować konie na handel, będzie to taki sam przemysł, z tą różnicą, że hodowla wymaga o wiele mniejszego nakładu, przynosząc jednak zysk większy. Przedsiębiorstwa powstają przecież ze spółek, hodowla również rozwijać się może na podstawie kapitału składkowego, Np. czterech najbliższych sąsiadów składa po 200 lub 250 rs. i za cenę 800 lub 1,000 rs. zakupuje reproduktora. Ogier jest w stanie zaspokoić potrzeby czterech hodowców i służyć im może lat cztery lub pięć, poczem zmieniony być musi. Przychówek jednak poprawny, oprócz zysków, umorzy z pewnością wyłożony kapitał, tem bardziej, że ogier po czterech lub pięciu latach służby w rękach znów innego właściciela może jeszcze przez pięć lat być pożytecznym, i chociaż za niższą cenę, może być sprzedany i większą część wyłożonego kapitału powrócić. Utrzymanie takiego ogiera rozdzielić należy pomiędzy spólników, z których każdy przez rok obowiązany byłby utrzymywać go w swojej stajni, tak, aby koszt i pożytek w równych częściach każdemu przypadły.

Tak jak gatunek i ceny towarów w rozmaitych fabrykacjach zależne są od użytego do wyrobu materjału, tak samo też i w hodowli ten sam stosunek istnieć musi, a ponieważ wyhodowanie racjonalne konia dobrego i gorszego, kosztuje jednakowo w handlu zaś różnica w cenie jest zbyt rażąca, więc hodowcy, którzy hodowlę traktować będą jako przemysł, we własnym interesie winni dobierać jaknajlepszy materjał, bo tylko dobre konie mają łatwy zbyt i są zawsze w cenie.

W rachunek ten wchodzą jednak tylko konie powozowe i większej wartości, t. j. poprawnej rasy, normalnie zbudowane i z odpowiednim typem, hodowla zaś koni roboczych opłacać się może tylko na własne potrzeby hodowcy; że jednak przy produkcji, prowadzonej na większą skalę, muszą być jakieś braki, więc one właśnie nie popłacając w handlu, służyć mogą za wyborny materjał roboczy.

K.

Jajko Kolumba.

Genua, przypuszczalna kolebka rodzinna Kolumba, całym szeregiem uroczystości święciła, jak wiadomo, w r. z. pamięć wielkiego ziomka, lądu nowego odkrywcy. Na urządzonej między innemi wystawie jubileuszowej zwracała uwagę zwiedzających budowla, w kształcie olbrzymiego jajka wzniesiona a uprzytomniająca znaną powszechnie anegdotę z życia Kolumba.

W rzeczy samej legendę o jajku najniewłaściwiej związano z imieniem wielkiego genueńczyka. Pomysł tego dowcipnego figla o całe niemal stulecie wyprzedził Kolumba i własnością jest jednego z najznakomitszych architektów włoskich, Filipa Bruneleschi, urodzonego we Florencji w r. 1377-ym.

Rywalizacja miast włoskich, usiłujących zaćmić jedno drugie wspaniałemi gmachami, nieśmiertelnemi dziełami sztuki, sprawiła, że dumna a potężna Florencja na schyłku XIII-go wieku poleciła swojemu kompatrjocie, znakomitemu budowniczemu i rzeźbiarzowi swojego czasu, Arnolto di Lapo, właściwie zaś Arnolfo di Cambio (ur. 1232, † 1300), budowę świątyni S. Maria del Fiore. Nazwa kościoła pochodzi od emblematu miasta—kwiatu (dłuta słynnego Giovanno Pisano), który trzyma w ręce N. Par na Marja nad jednem z wejść do świątyni.

Giorgio Vasari (malarz, architekt i pisarz estetyczny (ur. r. 1512-go w Arezzo, † 1574) w dziele swojem „Żywoty sławnych malarzy, rzeźbiarzy i architektów" cytuje charakterystyczny wielce tekst decyzji rady m. Florencji, tyczącej się budowy rzeczonej świątyni:

> „Zważywszy, że mądrość każdego narodu objawia się w dziełach wiekopomnych, będących w obliczu świata świadectwem nietylko podniosłego umysłu, ale nadto szlachetnych dążności, polecamy budowniczemu Arnolfo sporządzić plan nowej świątyni, z napomnieniem, iżby nie szczędził mozołów i wysiłków, wydatkami się nie krępował, miał zaś wyłącznie na widoku chwałę Pańską i wielkość grodu ojczystego."

Arnolfo podjął się zadania, lecz uskutecznienie zamiaru, wykonanego zaledwie w połowie, przerwała śmierć przedwczesna. Według sporządzonego przezeń planu, roboty około świątyni ciągnęły się przez całe stulecie, doprowa-

---

żej. Bluszcz, cyprysy, rozmaryn i oleandry, tu już pod gołem niebem.

Idziemy z kapitanem na szklankę wina i tu zawieramy dozgonną przyjaźń, z mojej strony trochę interesowaną, bo wiem, że kapitan mieszka w Buccari i zna to miasto na wskróś. Ale zna i zna. Wie on gdzie lepsze wino, gdzie mieszka kuma akuszerka i który jest *ziccone* (bogacz), jak również, że jest kościół, a księdzu na imię Bonifacio. Ale tego, o co mi chodzi: jak dawno zbudowane miasto, przez kogo, dzieje zamku i do jakiej rodziny należał, tego już *non se ricorda* (nie pamięta). Tyle z niego wydobyłem, że Buccari upada dzięki Fiume, że niegdyś tu stało dużo statków, a teraz nic; że odbywa się tu głośny połów *pesce-tono* w ten sposób, iż na olbrzymiej drabinie, która sterczy z morza u dołu wmurowana, stoi strażnik i daje hasło, kiedy ława ryb nadchodzi. Wtedy otaczają siećmi jak można największe półkole i wpędzają ryby w głąb zatoki.

Druga ryba, którą tu poławiają, nazywa się *scombri*. Połów odbywa się we dnie i w nocy przy pochodniach w końcu maja.

Na te czasy zjeżdża się tu dużo podróżujących szczególnie do kąpieli, któremi brzeg cały około miasta pokrywają. W roku zeszłym zbudowano tu *Cassino* z numerami.

Buccari żyje przeważnie z połowu i solenia *tona-pesce*. Winnice, które okrywają południowe stoki gór na olbrzymiej przestrzeni, teraz cierpią od filoksery i gospodarze walczą napróżno z plagą. Wino niezłe, ale kwaskowate.

Oto wszystko, com wydobył od kapitana. Pożegnawszy go co rychlej, zacząłem się piąć po wybornej *via Ludovisiana* pod górę do zamku, który na szczycie wzgórza rozsiadł się potężnie:

Teraz niezamieszkany ma tylko wschodnie skrzydło użyte na szkołę.

Ale co do widoku ztamtąd, to niedużo podobnych widziałem. Obaczysz to w *Tygodniku*, choć czyż nędzny ołówek śmie tłumaczyć, co oko widziało!...

Najpiękniejszy punkt jest powyżej zamku na załomie drogi na prawo. Ciemny zamek wybornie odbija na tle błyszczącego, lekko pomarszczonego jeziora, z kilkoma żaglowemi łódkami, a dokoła surowe góry dziwią się, że jezioro tak igra i iskrzy.

Rysuję zamek raz i drugi, a jeszczebym co krok go rysował, ale słońce ku zachodowi, a postanowiłem wrócić pieszo.

Otacza mię rój dzieciaków, lecz nie natarczywych. Wrażenie wywołałem, kiedym rysował skrzydło zamku ze szkołą. Przedtem przerywały sobie podglądanie kilku szturchańcami, lub urządzeniem wichra na głowie sąsiada, ale z chwilą, kiedym rozpoczął szkołę, wszystko się zbiegło i co chwila na rozmaite tony wołano: *„szkola liepo, welmi liepo"*.

Słuchając tych bębnów, przypomniałem sobie, ojcze Antoni, moje dziecinne lata i tę gorączkową ciekawość oglądania, jak malarz rysuje.

Pamiętam moje poznanie z Antonim Zaleskim, w podobnej chwili i mnie się wyrwało: *welmi liepo*.

A potem zachęty. Ojciec-trynitarz od Pana Jezusa na Antokolu, widząc malca, co gorliwie rysuje kościół, rozpytał, pogłaskał i wyniósł dwa pierniki, ale co lepsza powiedział: „będzie z ciebie wielki malarz!" Pokój twoim prochom, stary księże!

Już czas. Oprócz malców mam za widzów trzy panie i młodzieńca. Panie — ze stacji kolei, która ztąd przebiega niedaleko. Młodzian—uczeń akademji handlowej z Fiume.

Idziemy razem pod górę dobre pół godziny do maciutkiego miasteczka na szczycie: S. Cosmo.

Już nie chcę pisać, com ztamtąd widział! Po co to! Jak zdołam wypowiedzieć wrażenia na prawo olbrzymiej, ozłoconej szyby morza, a na lewo u dołu ciemnej zatoki z jeszcze ciemniejszym zamkiem nad nią.

Słońce zachodzi. Panie idą na prawo, na stację kolei, odległą o jakie 40 minut, my zaczynamy spuszczać się ku dołowi, coraz niżej, niżej. Góry, parowy z potokami, szereg wiecznych tu murów na prawo i lewo, szereg domków, przerwy niezamieszkane nieduże. Teraz znów miasteczko Draga.

Księżyc w pełni wyjrzał z za gór. Spotykamy objuczone kobiety, idące na jutrzejszy targ.

Kilka z nich na plecach niesie cielęta, ale przyrząd do dźwigania bardzo dowcipny. Na plecach dwa długie drążki, odległe o 10 cali od siebie, a u dołu związane poprzeczną z dwoma patykami pod prostym kątem.

Te patyki sprawują, że przedmiot niesiony nie może się osunąć na dół. U góry drążków są dwa rzemienie, przez które przesuwa się ramiona.

Żwawo idą baby z ciężarem. *Dobar weczar z Bohom*! lub *falim Jezusa*—odpowiedź: Jezus i Marija.

Dalej znów kupkami dziewczęta wracają z Fiume, gdzie w fabrybe tytuniu pracują. Zmęczone nie śpiewają, a jeżeli kilka z nich zaśpiewa, to *unisono*. Pod tym względem Włochy tu nic nie zrobiły.

Mój towarzysz zaczepia je, śmieje się, i to ożywia scenę.

Pełnia. Noc coraz jaśniejsza. Idzie się łatwo w opankach po dobrej drodze w dół. Już Fiume. Ze statków wojennych tryskają ruchome, niebieskie promienie światła elektrycznego. Jeszcze się na ulicach ruszają. *Corso* i *piazza Adamich* przepełnione. Mężczyzn dużo, kobiet mało i to brzydkich.

No, dobrej nocy, ojcze Antoni. Zasłużyłem na wygodne łóżko i posilny sen, którego i tobie życzę, a wiesz, że szczerze.

Dnia 3-go marca 1893-go r. deszcz. Już mu było tęskno!

Niema co, trzeba rysować i pisać. Zrana od piątej piszę przy lampie z reflektorem, którą wożę z sobą w walizie. Na lampie gotuje się herbata. *Utile dulci*. O 7-ej dzień, siadam do rysunku, bom panu Marjanowi obiecał nadesłać Zmartwychwstanie. Ale Bóg mi świadkiem, trochę to zadużo, bo trzeba ci wiedzieć, ojcze Antoni, że jednocześnie uczę się po chorwacku i już wcale nieźle rozumiem, a i muszę przecie chodzić i dowiadywać się dużo, co nietrudno z wybornym żywym, a choćby drukowanym przewodnikiem, ale samemu dopytać, wydeptać i to u ludzi, których ten rodzaj spraw nic nie zajmuje.

Niema tu bibljoteki. Jedyny literat Kovaczic niepochwytny. I radź tu sobie, człowiecze!

(D. n.) *Andriolli.*

dzone atoli zostały tylko do kopuły, której wzniesienie przechodziło zakres umiejętności i śmiałej inicjatywy budowniczych współczesnych.

I długo wahała się rada miejska Florencji, komuby powierzyć ukończenie budowy, gdy w r. 1407-ym zgłosił się do rady młody stosunkowo, ale głośne już imię mający artysta, Filippo Bruneleschi i ofiarował swoje w tej mierze służby. Zwołana do ocenienia oferty komisja, z architektów złożona, wyśmiała zuchwałego, ich zdaniem, kolegę, ba, uznała go nawet za niepoczytalnego umysłowo. Żółcią napojony artysta opuścił Florencję i przeniósł się do Rzymu, gdzie z zapałem oddał się studjom nad sztukami plastycznemi, nadziei nie tracąc, że z biegiem czasu, mimo przeszkód, przez zawistnych mu stawianych, urzeczywistni śmiałe zamiary swoje.

Istotnie, po kilku latach rada miejska Florencji wezwała Filippa do podjęcia budowy. Ale Bruneleschi, chcąc upokorzyć wrogów, postawił jako warunek przyjęcia propozycji zwołanie do Florencji najznakomitszych budowniczych współczesnych, krajowych i zagranicznych. Jak zapewnia Vasari, w r. 1420-ym zjechali się do Florencji budowniczowie: włoscy, francuscy, niemieccy, angielscy i hiszpańscy. Po otwarciu posiedzenia uczeni mężowie sypać zaczęli jak z rękawa projekty, wedle słów kronikarza, jedne niedorzeczniejsze od drugich. Byli tacy, którzy radzili wznieść po środku świątyni słup rozmiarów kolosalnych, który byłby fundamentem kopuły; byli i tacy, których zdaniem należało wypełnić całą świątynię ziemią z monetą drobną zmieszaną i na niej dopiero, jak na formie, dźwignąć kopułę, później zaś ziemię uprzątnąć, do której to czynności—twierdzili—nie zbraknie chętnych, nadzieją wygrzebania pieniążków powodowanych.

Z kolei głos zabrał Bruneleschi, który oświadczył, że podejmuje się wznieść kopułę, nie posiłkując się słupami ani ziemią, sposobem prostym wielce i łatwym. Zażądano, aby, wzorem poprzednich projektodawców, plany swoje odkrył. Wtedy Filippo kazał przynieść jajko i wniósł oddanie budowy temu z obecnych, który zdoła postawić jajko na stole cieńszym jego końcem. Po niefortunnych próbach architektów, wziął jajko Bruneleschi i, uderzywszy je cieńszym końcem, z łatwością na stole postawił. Powstała wrzawa tudzież zapewnienia, że uczyniłby to samo każdy, gdyby był wiedział, iż wolno rozbić koniec jajka. „Wybyście, panowie, niewątpliwie i kopułę wystawili, gdybyście świadomi byli planów moich i wyliczeń!”—odparł dumnie Filippo.

Bruneleschi obliczył się snać dobrze z siłami, gdyż—jak zamierzył—dokonał budowy olbrzymiej kopuły, łączącej cztery nawy kościoła S. Maria del Fiore. Zwłoki jego złożono w świątyni, która wyrazem jest jego genjuszu i przed którą wystawiono mu pomnik w r. 1830-ym.

Wiadomości bieżące.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozkaz p. ministra wojny o powołaniu rezerwy na ćwiczenia tegoroczne. Na ćwiczenia te mają się stawić z Rosji europejskiej i Kaukazu szeregowcy rezerwy piechoty i artylerji polowej oraz fortecznej: a) z kontyngensu poborowego z r. 1888-go, którzy pozostawali w służbie czynnej mniej, niż rok lub dwa lata, zarówno jednoroczni, jak i ochotnicy i w ogóle wszyscy, którzy po wysłużeniu mniej niż 3 lat zaliczeni zostali do rezerwy; b) z kontyngensu poborowego z r. 1883-go wszyscy, którzy odbywali służbę czynną w szeregach, już to na zasadzie skróconego terminu służby i w ogóle wszyscy, zaliczeni do rezerwy po przesłużeniu w wojsku mniej lub więcej, niż trzech lat. Trwanie ćwiczeń tegorocznych, oznaczono, jak następuje: a) na 21 dni dla wszystkich szeregowców rezerwy piechoty i artylerji polowej oraz fortecznej z lat poborowych 1888-go i 1883-go, o ile pozostawali w służbie czynnej mniej, niż trzy lata; b) na 14 dni dla szeregowców rezerwy piechoty z kontyngensu poborowego z r. 1883-go, mających za sobą przeszło 3 lata służby czynnej, przyczem głównodowodzący okręgu może według własnego uznania po ukończeniu 14-dniowych ćwiczeń zatrzymać na 7 dni tych rezerwistów, którzy okazali się mniej rozwiniętymi. Początek ćwiczeń w okręgu: warszawskim, wileńskim, kijowskim, odesskim i kaukazkim oznaczono na d. 27-y września. Rezerwiści, powołani na ćwiczenia 14-dniowe, stawią się o 7 dni później.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza rozporządzenie o niektórych zmianach w ustawie Banku włościańskiego, dotyczących emitowania i amortyzacji $4\frac{1}{2}\%$ świadectw tegoż Banku.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza, jak zwykle, wykaz spraw, które w najbliższej przyszłości roztrząsane będą w radzie państwa. W wykazie tym znajdujemy pomiędzy innemi: Projekty p. ministra spraw wewnętrznych: o nadaniu prawa wicegubernatorom warszawskiemu, lubelskiemu, kaliskiemu i suwalskiemu do mieszkania rządowego i o asygnowaniu od d. 13-go stycznia 1893-go r. wicegubernatorom kieleckiemu, łomżyńskiemu, piotrkowskiemu, płockiemu, radomskiemu i siedleckiemu pieniędzy na mieszkanie; o reorganizacji policji w m. Łodzi z ustanowieniem nowego etatu i o skasowaniu miejscowej straży ziemskiej. Projekty p. ministra finansów: o ustanowieniu dodatkowego podatku patentowego od restauracyj, gdzie urządzane są widowiska, utrzymywana jest orkiestra itd.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż kwestja utworzenia nowego ministerjum rolnictwa, jakkolwiek rozstrzygnięta pomyślnie w zasadzie, nie zostanie rozwinięta w szczegółach wcześniej jak podczas przyszłej sesji rady państwa w r. 1894-ym. Dotychczas nie został nawet zdecydowany ten punkt, czy będzie to ministerjum samodzielne, czy też powstanie ze zreformowanego ministerjum dóbr państwa.

= Według informacyj *Petersb. wied.*, posada głównego inspektora fabrycznego ma być skasowana, inspektorowie zaś fabryczni zależeć będą bezpośrednio od departamentu handlu i rękodzieł.

= *Petersb. wied.* piszą: W ministerjum finansów poruszono kwestję skasowania organizacji cechowej. Kwestję tę powierzono do rozpoznania specjalnej komisji.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów opracowało projekt uregulowania podatku patentowego od składów hurtowych spirytusu. Podział miejscowości na 5 kategoryj ma być skasowany. Patent główny, według projektu, nadawać będzie prawo wypuszczenia ze składu 200,000 stopni spirytusu bezwodnego, za nadwyżkę pobiera się opłata dodatkowa bez prawa prolongaty. Jak zapewniają *Petersb. wied.*, przepisy powyższe zaczną podobno obowiązywać od d. 13-go stycznia 1894 r.

= Naczelnicy stacyj kolei nadwiślańskiej otrzymali polecenie osobistego sprawdzania przed przyjściem lub odejściem każdego pociągu, czy zwrotnice są należycie ustawione. O rezultacie sprawdzenia obowiązani są zapisywać w specjalną księgę kontrolującą, znajdującą się w budkach zwrotniczych. Rozporządzenie to ma na celu zmniejszenie ilości wypadków z pociągami z przyczyny fałszywego ustawienia zwrotnic.

= Z uwagi na zbliżający się sezon budowlany i ze względu na spodziewany bardziej ożywiony dowóz różnych materjałów budowlanych, przez działanie wiatru łatwo się rozpylających, p. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic.*, aby wozy przeznaczone do wywożenia gruzu, błota i różnych odpadków, tudzież rozwożące wapno, piasek, mąkę, farby i w ogóle materjały sypkie, znajdowały się w stanie zupełnie dobrym i były szczelnie przykrywane czystemi rogożami lub brezentami. Nadto polecono dopilnować: 1) numery wszystkich wozów, które wskutek wadliwego urządzenia będą podczas jazdy zanieczyszczały ulice, należy zapisywać w celu pociągnięcia winnych furmanów do odpowiedzialności, a same wozy zwracać do miejsc naładowania; 2) co się tyczy furgonów do rozwożenia mięsa, należy dopilnować, aby firanki płócienne, odzież furmanów i rzeźników były czyste i aby nie siadano na wierzchu furgonów; rzeźników zamiejskich, przekraczających warunki jazdy po mieście, nie należy przepuszczać przez rogatki.

= P. oberpolicmajster podaje do wiadomości, że przytułki noclegowe: pod nrem 19-ym przy ul. Przemysłowej i pod nrem 8-ym przy ul. Olszowej od jutra, t. j. d. 6-go kwietnia, zostaną zamknięte i szukający noclegu przyjmowani tam nie będą.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono następujące rozporządzenie: „W celu uniknięcia kurzu, szkodliwie działającego na stan zdrowotny miasta, polecam pp. komisarzom zobowiązać właścicieli domów, aby podczas pogody podwórza i ulice były obficie polewane wodą studzienną trzy razy dziennie, a mianowicie: przed zamiataniem porannem pierwszy raz w cyrkułach: zamkowym, sobornym, bielańskim i jerozolimskim o godzinie 10-ej rano i o godz. 4-ej po południu; w innych cyrkułach: o pół godziny później: chodniki należy polewać tylko jeden raz, przy zamiataniu porannem. Nadto naczelnik straży ogniowej zarządzi, aby w każdy dzień pogody polewano: Zjazd, ulicę Aleksandrowską, place: Trzech krzyży, Zamkowy, Warecki i Belwederski, oraz aleje: Ujazdowską i Szucha.”

= Na licytacji, dokonanej w lombardzie przy ulicy Brackiej, sprzedano, jak donosi *Gaz. polic.*, 337 fantów nieprolongowanych i otrzymano 340 rs. przewyżki do zwrotu właścicielom kwitów.

= W ciągu miesiąca, licząc od d. 13-go lutego do 13-go marca, zdarzyły się, jak donosi *Gaz. polic.*, następujące wypadki: zabójstw 2, samobójstw 11, a zamachów samobójczych 6, dzieciobójstw 3, nagłych zgonów 15, zagorzeń na śmierć 2, śmierć z poparzenia 1, przejechań 3, kalectw w fabrykach, warsztatach i wskutek spadnięcia z wysokości 7, poranień podczas bójek 9, podrzuceń dzieci 6, pożarów 4.

= Naczelnik wydziału drogowego kolei nadwiślańskiej, inżenier Raszewski, wyjechał na dni 10 do cesarstwa; zastępuje go w służbie inżenier Popow.

= Ś. p. księżna Zenejda z Hołyńskich Lubomirska, wdowa po ś. p. ks. Kazimierzu, zmarła w niedzielę w zamku w Równem w gub. wołyńskiej. Pozostawia dwoje dzieci: ks. Stanisława, właściciela klucza Równe, i Marję, zaślubioną hr. Montebello.

= Z literatury.

* Otrzymaliśmy „Praktyczną gramatykę języka polskiego” w układzie p. Hipolita Wojcickiego.

* Nadesłano nam dwie prace ks. Aleksandra Sokolika, stanowiące części dzieła na szersze ramy zakreślonego „Systematyczny wykład religji”, a mianowicie: „Katechizm kościoła rzymsko-katolickiego, kurs niższy” i „Nauka religji kościoła rzymsko-katolickiego, kurs wyższy”.

* W Petersburgu ukazały się świeżo „Bajki” p. Mieczysława Barwickiego.

Są to b. słabe próbki dowcipu.

Oto przykład:

W buduarze.

Na miękkiej otomanie półleżąc siedziała,
On - klęczał blizko przy niej. Ot i scena cała.
Gdy ona rzekła:—„Pragnę”. On odparł:—„Jam goły”.
Ona z dumą mu na to:—„Bądź chłopcze wesoły;
Dziś ja płacę; o bo praw dzisiejszych nie cenię;
Płacąc,—chcę akceptować równouprawnienie.

Bardzo pięknie, ale co to kogo obchodzi?

Bez krzywdy dla literatury i humorystyki „Bajki” mogły dotąd spoczywać w tece autorskiej.

* „Bibljoteczki dla podróżujących” ukazał się tomik I-szy, obejmujący p. Wiktora Czajewskiego „O pocałunku—pędzlem i piórem”.

* W szeregu wydawnictw Akademji Umiejętności ukazał się tom VII-my „Archiwów do dziejów literatury i oświaty”.

Trzy czwarte tego tomu obejmują materjały do życiorysu Mikołaja Reja z Nagłowic, skrzętnie zebrane po archiwach przez p. Zbigniewa Kniaziołuckiego.

Materjały te ustalają datę urodzin poety d. 5-go lutego 1505-go r., uplastyczniają jego stosunki rodzinne, dają obraz całej działalności Reja gospodarskiej itd.

W tymże tomie p. Benis złożył materjały do dziejów drukarstwa i księgarstwa, p. Windakiewicz dokumenty do życia poety 16-go wieku Janickiego, Kallenbach—pamiętnik mieszczanina Golliusza z 17-go wieku itd.

Są tu też przyczynki do dziejów uniwersytetu w Bolonji i Padwie.

* W odbitce *Ateneum* ukazało się studjum prof. Henryka Merczynga p. t. „Eter”.

* Wyszły z druku p. Brzęckiego „Niby... Bajki”; jest to niby... nowela i niby... głos w sprawie emancypacji kobiecej.

= Z teatru i muzyki.

* Koncert p. Miry Hellerówny w Łodzi odbędzie się stanowczo w nadchodzącą niedzielę wieczorem.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Żydówka” (występ panny Drog i p. Russitano), w Rozmaitościach „Dzieci muzy” i „Te, które się szanuje”, w Małym „Wielki Mogoł”.

* Z powodu ostatnich dni wielkiego tygodnia (według st. st.) jutro, pojutrze i w sobotę widowisk w teatrach warszawskich nie będzie.

Otwarcie teatrów nastąpi w niedzielę.

W dniu tym dane być mają następujące widowiska: w teatrze Wielkim poranek o godzinie 1-ej z południa na rzecz kasy artystów, wieczorem balet „Pan Twardowski”, w Rozmaitościach komedje: „Dzieci muzy” Domnika i „Damy i huzary” Fredry, w Małym operetka Lecocq'a „Dzień i noc”.

* Przygotowywana obecnie w teatrze Małym czteroaktowa krotochwila Duvala „Ach, ta wiosna” znajdzie się już na przyszłotygodniowym repertuarze.

* Teatr Rozmaitości wystąpi w przyszłym tygodniu pierwszy raz z dwuaktową komedją Gawalewicza p. t. „Stare długi”.

Widowiska dopełni również pierwszy raz grana komedyjka Chmurki „Wet za wet”.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 756, Rozmaitości 850, Małym 520; na wystawach: etnograficznej 27, muzeum rzemieślniczego 57.

= Ze sztuki.

* W salonie sztuk pięknych Al. Krywulta autor „Maryny Mniszchówny”, Leon Wyczółkowski, wystawił trzy nowe płótna, zatytułowane: „Orka ukraińska”, „Przed zachodem słońca” i „W polu”.

* Otrzymujemy wiadomość, iż obraz Anieli Biernackiej p. t. „Chrystus” został przyjęty na wystawę salonu sztuk pięknych w Paryżu.

= Kapela do Chicago.

Dyrektor orkiestry włościan lubelskich, p. Namysłowski, po raz wtóry otrzymał propozycję przyjazdu do Chicago na dwumiesięczne występy w obrębie wystawy.

Przedsiębiorca Cleemans, upoważniony przez zarząd wystawy, obiecuje p. N., oprócz kosztu podróży i utrzymania, opłatę w kwocie 120 rs. dziennie.

Pan N., związany kontraktem z jednym z przedsiębiorców tutejszych, bez porozumienia się z nim propozycji przyjąć nie może.

= Automaty.

Tutejszy mieszkaniec, p. Bolesław Storch, wystąpił z podaniem do magistratu o udzielenie mu na przeciąg lat 6-iu pozwolenia na urządzenie w różnych punktach miasta szafek automatycznych, sprzedających różne przedmioty, jak: zapałki, mydła, perfumy, bilety do kąpieli, bilety tramwajowe itp.

Żądane przedmioty na zasadzie mechanicznego urządzenia wyskakują po wrzuceniu odpowiedniej monety.

P. Storch w zamian za sześcioletni przywilej zobowiązuje się 40 takich szafek automatycznych po upływie wskazanego terminu oddać na własność miasta.

= Wiatrochron.

W ostatnich kilkunastu latach zarządy kolejowe starały się zaprowadzić dla podróżnych możliwe udogodnienia.

Mówimy: możliwe, gdyż niemałą przykrość w podróży stanowią: kurz, wiatr, iskry i dym z papierosów.

Z przyjemnością też przychodzi nam donieść o nowym wynalazku, mającym zapobiegać powyższym niewygodom.

Inżenier paryski, p. Laurent, zrobił projekt małego a bardzo prostego przyrządu, przymocowanego do ram zewnętrznych okna wagonu, a niedopuszczającego wiatru, kurzu, dymu, ani iskier do wnętrza wagonu.

Cały przyrząd stanowi niewielki parawanik ze szkła lub blachy.

Wiatrochron ten tem lepiej działa, im kąt przyrządu więcej sprzyja odbiciu fali powietrznej.

Z tego też powodu p. Laurent, zanim uzyskał patent na swój wynalazek, dużo poświęcił czasu i trudu na studja i próby nad najodpowiedniejszą formą swojego aparatu.

Po otrzymaniu patentu odbyto już próby praktyczne przyrządu, które dały doskonały rezultat.

We wszystkich wagonach, zaopatrzonych w wiatrochrony, dym z papierosów wychodził przez okna sam przez się bez żadnych sztucznych przeciągów.

Nowe przyrządy mają być niebawem zaprowadzone na tutejszych kolejach.

= Z Wisły.

Poziom wody na Wiśle utrzymuje się w mierze.

Z powodu przedsiębranych w r. b. przez inżenierję rzeczną robót fortyfikacyjnych na szerszą skalę, szyprowie spodziewają się korzystnej kampanji, otrzymano bowiem wiadomość o nabywanych przez inspekcję w dole rzeki znacznych ilości materjałów do budowy tam i wałów faszynowych.

= Ofiara szmigusu.

W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala ze wsi Kępa Józefę Czekalską, 17-letnią dziewczynę, w rozpaczliwym stanie.

Czekalska została przez parobków tak obficie zlana wodą, iż straciła przytomność.

Życiu ofiary forsownego dyngusu grozi niebezpieczeństwo.

Główni sprawcy barbarzyńskiej kąpieli: Wincenty Chulczyński i Jan Storch, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Systematyczna kradzież.

W składzie desek Szterna pod № 43-im przy ul. Żelaznej od pewnego czasu ginęły systematycznie deski.

Podług ostatnio dokonanych obliczeń, wartość skradzionych desek uczyniła poważną sumę 1,000 rs.

Poszkodowany Sztern wskazał trzy osobistości, poszlakowane o tę kradzież.

Śledztwo rozwinięto.

= Awanturnicy.

Wczorajszego wieczora Aleksander Firlej, zamieszkały pod № 31-ym przy ul. Rybaki, będąc pijany, zaczepiał na ulicy przechodniów i kilku nawet pobił.

Przy aresztowaniu stawił zacięty opór trzem policjantom, poszarpał na nich ubranie, a dwóch nawet poranił nożem.

Awanturnika musiano obezwładnić i przyprowadzono go do kancelarji cyrkułu sobornego.

Na Woli Tadeusz Łupicki, idąc z żoną, został zaczepiony przez kilku pijanych drabów.

Jeden z nich, Łukasz Bulik, uderzył Łupicką w twarz, i podarł na niej okrycie.

Awanturnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przytrzymana.

W mieszkaniu A. Walisowej pod № 64-ym przy ul. Chłodnej spełnion o kradzież różnych przedmiotów.

Złodziejkę, Chaję Zajdorfową, wraz z łupem ujęto.

= Przy holowaniu.

W dniu wczorajszym Roman Józefowicz popychał krypę mieszkalną za pomocą drąga, zwyczajem szyprów, opieranego całą siłą o ramię.

Przy tej czynności drąg złamał się, zaś J. całą siłą ciała wpadł na sterczący z wody odłamek, który mu utkwił w brzuchu.

Strasznie okaleczonego odwieziono do szpitala.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Chmielnej, wprost domu pod № 106-ym, dorożkarz № 142 przewrócił Teofila Małeckiego, który boleśnie się potłukł.

Na ul. Czerniakowskiej Helena Zajączkowska została dyszlem wozu roboczego zraniona w głowę.

= Krwawe zajście.

Nocy wczorajszej podwórze domu pod № 40-ym przy ul. Długiej było widownią krwawej walki między trzema osobami, bijącemi się na noże.

Stróż, zbudzony hałasem, wezwał policję, a gdy ta zjawiła się na miejscu, jeden z walczących leżał bezprzytomny, brocząc we krwi.

Był to miejscowy lokator Wiśniewski.

Otrzymał on kilkanaście ran, a z tych dwie niebezpieczne.

Wiśniewskiego odwieziono do szpitala ewangelickiego, ze słabą nadzieją utrzymania przy życiu.

Drugi uczestnik walki, turecki poddany, Asłan-Ogły, zamieszkały pod № 16-ym przy ul. Ogrodowej, otrzymał głęboką ranę w lewy bok.

Trzeci wreszcie, Ignacy Tomaszewski z pod № 49-go przy ul. Dobrej, ma zranioną rękę.

Wszyscy trzej spędzili wieczór w najlepszej harmonji; dopiero pod wpływem trunków posprzeczali się i wszczęli bójkę z tak smutnym rezultatem.

= Nagły zgon.

Zamieszkała pod № 2-im przy ul. Kościelnej Józefa Paceltowa, powróciwszy wczoraj do domu, w czasie rozmowy nagle zmarła.

Denatka liczyła 42 lata wieku.

= Pożary.

Na poddaszu domu pod № 59-ym przy ul. Twardej wynikł pożar.

Miejscowi mieszkańcy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

W składzie tandety Izraela Baltmana na Powązkach zapaliła się garderoba.

Ogień ugasili domownicy, lecz Baltman oblicza szkodę w spalonych rzeczach na 280 rs.

+ Wydział hypoteczny piotrkowskiego sądu okręgowego wyznaczył na d. 13-ty lipca r. b. termin prekluzyjny do uregulowania następujących spadków: 1) po Franciszku Dratwickim, właścicielu osady młynarskiej Rydzynki vel Galas w pow. łódzkim; 2) po Łukaszu Stanku, współwłaścicielu majątku Cejsce pow. będzińskiego i 3) po Lewku Kwiatkowskim, wierzycielu rs. 4,000, zahypotekowanych na majątku Kostrzyce i Lichawa w pow. łaskim. D. 24-go lipca r. b. upływa ostateczny termin do uregulowania spadku w rawskim wydziale hypotecznym po ś. p. Marji z Wilkoszewskich Bohomolcowej, wierzycielce rs. 11,000, zahypotekowanych na nieruchomościach m. Rawy.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz pod dniem 4-ym b. m. pisze:

„W sprawie łódzkiej kolei obwodowej dowiadujemy się, że w tych dniach zjeżdża do Łodzi kilku inżenierów kolei warszawsko-wiedeńskiej, celem przeprowadzenia studjów.

Od d. 1-go lipca r. b. biuro tutejszego Stowarzyszenia subjektów handlowych mieścić się będzie w świeżo wynajętym bardzo obszernym lokalu, w domu p. Wienera przy rogu ul. Piotrkowskiej i Pasażu Meyera.

Przed kilku dniami włościanin, Antoni Szymczyk, na własnym gruncie we wsi Ldzoń pod Łodzią wyorał urnę, zawierającą sporo monet srebrnych dawnego stempla i kilka sztabek czystego srebra.

Znaleziony skarb sołtys miejscowy przedstawił władzy powiatowej w Łasku.

Zapowiedziany na dzień 5-ty b. m. koncert młodocianego skrzypka, Arturka Argiewicza, odłożono do d. 12-go b. m.

Program koncertu jest bardzo starannie ułożony; w wykonaniu, oprócz Argiewicza, biorą udział: pani Henrykowa Birnbaumowa (fortepian), profesor konserwatorjum petersburskiego p. Behm (fortepian), p. Maurycy Rotmil (tenorzysta) i p. Juljan Birnbaum (wiolonczela).

Koncert budzi wielkie zainteresowanie.

Z powodu świąt widowiska teatralne oraz zabawy publiczne zawieszone zostały na cały tydzień, tj. od wczoraj do niedzieli przewodniej włącznie.

Teatry tutejsze, cyrk oraz inne miejsca zabawy czynne były tylko w pierwsze święto Wielkiejnocy.

Z tego samego powodu odwołano przedstawienia teatru łódzkiego w Piotrkowie, zapowiedziane na wszystkie trzy dni świąt Wielkanocnych.

Na kilka dni przed świętami dla utrzymania porządku wyznaczone zostały patrole wojskowe, które przeciągały przez miasto po kilka razy dziennie.

Środek ten okazał się skutecznym, gdyż przez całe święta nie było w mieście ani jednej większej bójki lub awantury pijackiej...”

+ Teatr amatorski.

W d. 25-ym z. m. odbyło się w Łęczycy przedstawienie amatorskie.

Odegrane zostały komedyjki: „Opiekun w zalotach” Blizińskiego i „Monogram” Antoniego Siemiaszki.

Dochód przeznaczono na powiększenie środków odnowienia miejscowego teatru.

+ Z Otwocka.

W Otwocku panuje ruch gorączkowy, kilkanaście bowiem powstaje nowych domów, a dawne przyprowadzane są pośpiesznie do porządku, aby z początkiem maja otworzyć swe podwoje dla letników.

Od roku wiele bardzo uczyniono w Otwocku ku wygodzie mieszkańców, stanął tu bowiem wcale okazały kościołek, kursal, targi na żywność, fabryka wód mineralnych, zakład kumysowy, a na sezon nadchodzący dr. Geisler rozszerza znacznie swój zakład kąpielowy i zamierzają tu stosować hydropatję.

To też już od tygodnia, szczególniej w dnie świąteczne, napływają do Otwocka goście z Warszawy, w celu najmowania lokalów.

Właściciel Otwocka, jak słyszeliśmy, sprzedał grunt około stacji sławnemu rabinowi z Karczewa.

+ Tyfus.

Z Jabłonny donoszą nam, iż kilka wypadków tyfusu pokazało się tam przy stacji kolei, pomiędzy robotnikami.

Chorzy odesłani zostali wszyscy do szpitala zapasowego.

W samej Jabłonnie zdrowotność była i jest zadowalniająca.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 8-go kwietnia kasa główna zarządu Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej przyjmować będzie akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznem zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 22-gi kwietnia. Oprócz akcyj przyjmowane będą specjalne świadectwa władz rządowych i urzędów, które przyjęły akcje na zabezpieczenie zobowiązań, tudzież świadectwa, kwity i t. p. dokumenty na złożone do depozytu lub zastawione w Banku państwa, jego kantorach i oddziałach, oraz w prywatnych instytucjach kredytowych, istniejących na podstawie zatwierdzonych ustaw.

— Od d. 10-go kwietnia otwarte znowu zostaną tutejsze ochrony dziecięce, zamknięte z powodu świąt wielkanocnych od d. 30-go marca.

— Do d. 10-go kwietnia dom bankierski Leopolda Kronenberga przyjmować będzie akcje od tych akcjonarjuszów Towarzystwa bezimiennego kopalni Czeladź, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznem zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 15-ty kwietnia.

— Do d. 12-go kwietnia winna być wniesiona opłata za wodę i za użytkowanie kanałów za r. z.; po tym terminie ruchomości, których właściciele nie uiścili należności, będą odłączone od sieci rur wodociągowych.

— D. 12-go kwietnia upływa termin wnoszenia opłaty od psów w Warszawie po rs. 1 od sztuki rocznie, bez różnicy rasy. Od d. 13-go kwietnia, oprócz opłaty, ściągana też będzie kara po rs. 2 od każdego psa.

ZE ŚWIATA.

× **Z Poznania** otrzymujemy następujące wiadomości: „Banda cyganów napadła we wtorek pod wieczór karczmarza we wsi Sady i, okradłszy go prawie doszczętnie i poturbowawszy go i jego rodzinę, pociągnęła ku Poznaniowi. O zajściu tem dano natychmiast z Sadów znać drogą telegraficzną tutejszej dyrekcji policji, która, celem przyaresztowania bandy, postawiła przy wejściu do miasta przed bramą berlińską dwóch policjantów. O godz. 8-ej nadjechała też owa banda na swoich wozach, ale zatrzymana stawiła tak zacięty opór, że policjanci dobyć musieli broni siecznej i przyzwać do pomocy kilku przechodzących żołnierzy i dopiero wtedy udało się pokonać oponentów i odprowadzić cały tabor do policji wśród licznego tłumu ciekawych. Przy rewizji znaleziono na wozach rzeczy skradzione w Sadach oraz rozmaitą broń, a pomiędzy innemi szable na szerokość dłoni.— Powracającemu w poniedziałek wieczorem z pogrzebu teścia swojego, ś. p. prezesa Władysława Taczanowskiego, hr. Józefowi Mycielskiemu, skradziono w drodze z dworca kolejowego do Kobylepola sztuciec, przymocowany w tyle powozu, wartości 6000 marek. Jeszcze w nocy udało się policji wykryć jednego złodzieja, a przy nim pewną część srebra. Następnie przyaresztowano jeszcze dwóch spólników, chcących tu u jakiegoś złotnika spieniężyć kilka połamanych i rozklepanych łyżek z wyrytemi głoskami M. M. Dotychczas odnaleziono blizko połowę przedmiotów, znaczna część atoli jest połamana i młotkiem rozpłaszczona. Kufer, w którym srebro się znajdowało, znaleziono na zalanych łąkach probostwa św. Jana. Kradzież popełniła widocznie dobrze zorganizowana szajka złodziejska.—Naczelny prezes, bar. Wilamowitz-Möllendorff, wyjechał za urlopem na 8 tygodni do Włoch. — Tutejsze towarzystwo dramatyczne pozostaje tego roku jeszcze przez kwiecień w Poznaniu, poczem uda się na prowincję, zkąd powróci już d. 1-go września.— Centralne Towarzystwo rolnicze podało wniosek do władzy duchownej o przeniesienie świąt parafjalnych, przypadających w czasie letnim, na niedziele. Władza duchowna nie przychyliła się do tego wniosku, poleciła wszakże zbadać tę sprawę na konferencjach dekanalnych. Nadmienić należy, że w t. zw. obwodzie nadnoteckim święta te już oddawna przełożone są na niedziele.— Wychodźtwo do Saksonji i zachodnich prowincyj niemieckich oraz do Ameryki rusza się na dobre. Znać to na kolejach.—Od d. 1-go kwietnia r. b. zaprowadzony będzie w całych Niemczech środkowy czas europejski *(Mittel-*

Europäische Zeit, w skróceniu *M. E. Z.*), na co zwraca się uwagę podróżnym z zagranicy. W Poznaniu różnica pomiędzy czasem miejscowym a owym średnioeuropejskim wynosi 7 minut 36 sekund, o które w nocy z d. 31-go marca na 1-szy kwietnia zegary cofnięte zostaną. Będziemy więc tu mieli—jak w ogóle wszystkie miejscowości na wschód od 15-go południka licząc od Greenwich—w nocy owej dwukrotnie północ, raz o dotychczasowej godzinie, a następnie, po cofnięciu zegarów, o 7 minut 36 sekund później."

× **Zanurzanie się wyspy.** Jeden z przyrodników francuskich zwraca uwagę w *Journal des Débats*, iż wyspa Sable, położona pod 44° szerokości północnej i 61° długości zachodniej od Greenwich, powoli opada w morze. Oddawna wyspa ta budzi postrach w żeglarzach, ma bowiem wybrzeża mocno skaliste, które przedstawiają rzeczywiste niebezpieczeństwo dla okrętów, płynących w czasie burzliwym po wodach okolicznych. Przed kilkunastoma jeszcze laty długość wyspy wynosiła 64 wiorsty, obecnie nie dosięga nawet 30-tu. W r. 1880-ym na Sable wybudowano trzy latarnie morskie, z których dwie już teraz stoją w wodzie, a trzecia systematycznie podmywana bywa przez fale. Prawdopodobnie za lat kilkadziesiąt cała ta wyspa skalista zniknie pod wodą, a wówczas jeszcze groźniejsze przedstawiać będzie niebezpieczeństwo dla okrętów.

× **Ogrzewanie na odległość.** W Boys-City, w amerykańskim stanie Kanzas, wprowadzono obecnie ogrzewanie domów wodą gorącą, sprowadzaną z gorących studzien artezyjskich, odległych o milę od miasta. Rura magistralna ma sześć cali średnicy, rozgałęzienia zaś przedstawiają całą sieć rurek bardzo cienkich. Opał ten jest o połowę tańszy od węgla kamiennego.

× **Huragan.** Z Chicago donoszą, iż nad całym stanem temi dniami straszliwy srożył się huragan. W Wisconsin wszystkie druty telegraficzne powywracane, komunikacja kolejowa z Milwauke zawieszona. Huragan poczynił straszliwe spustoszenia w dolinie Mississippi. Miasta Tunika i Kleewland leżą w gruzach. W tem ostatniem zapadł się dom, mieszczący w swoich murach szkołę dla dzieci murzyńskich, i pogrzebał pod gruzami 15-ro dziatek.

BAŃKI MYDLANE.

Małżeństwo z miłości.

Panna Magdalena, licząca dwudziestą piątą wiosnę, wyszła za mąż za sześćdziesięcioletniego starca. W tej chwili właśnie idzie z mężem pod rękę przez ulicę.

— Wstydź się—rzecze Iks do żony—zmistyfikowałaś mnie. Powiedziałaś mi przed miesiącem, iż panna Magdalena wyszła za mąż z miłości.

— No tak—tłumaczy się pani Iksowa—z miłości... do listów zastawnych.

*

Konsekwencja przyczyn.

X. przeprowadza się w porze niezwykłej.

— Cóż to, przeprowadzasz się?

— A tak.

— Cóż cię do tego skłoniło?

— *Primo*: córka mojego gospodarza grywała mi po całych dniach nad głową na fortepianie, *secundo*... gospodarz wyrzucił mnie przez komornika, albowiem nie płaciłem mu komornego...

*

Nieprzewidziana przeszkoda.

— Człowieku! Co o tobie mówią! Podobno X. dał ci policzek.

— Tak.

— I cóż ty na to?

— To, że byłbym mu go oddał, gdyby nie nieprzewidziana przeszkoda.

— Przeszkoda?

— Tak. Zaledwiem się zamierzył, wyciął mi drugi...

*

Złośliwe bo złośliwe.

Pani Y. jest osobą bardzo dobrego serca, zwłaszcza w sądach o przyjaciółkach.

— Straszne rzeczy!—szepce jej pani Z.—Iksicka dopiero od dwóch miesięcy jest po ślubie, a już o niej mówią, że ma dwóch wielbicieli.

— Moja droga!—rzecze dobrotliwa pani Y.—wszak wiesz, iż sądom o przyjaciółkach należy dawać wiarę tylko... w połowie.

Doświadczenia medjolańskie.

(Daslzy ciąg.)

VI.

Odbywały się również doświadczenia, wprowadzające w ruch różne przedmioty. Należy o nich wspomnieć, gdyż doprowadzają one do wniosków może pozytywniejszych, niż dotyki i ukazywania się ręki.

Na drugiem posiedzeniu w zupełnej ciemności tworzyliśmy łańcuch; ja trzymałem lewa rękę Eusapji, a p. Schiaparelli prawą, gdy oto Eusapja mówi nam, żeby ją ściskać silnie. Podwajamy baczenie i oto tamburyno, znajdujące się w odległości pół metra od stołu, zostaje przeniesione na stół, jakeśmy się o tem przekonali, pocierając zapałkę. W kilka chwil potem znów w zupełnej ciemności tamburyno uderza mnie zlekka po głowie, poczem z gwałtownym hałasem pada daleko na pokój.

Zdaje mi się, że na tę chwilę przerwaliśmy łańcuch, i że kiedy tamburyno dotykało mojej głowy obie nogi Eusapji spoczywały na moich kolanach, a ja trzymałem ją obiema rękami za obie ręce. Ale nie jestem tego dostatecznie pewnym, żeby to twierdzić. Notatki moje na tym punkcie nie są dość ścisłe i trzeba też policzyć coś na karb naturalnego zresztą wrażenia. Wielka szkoda, że nie mogę stanowczo powiedzieć, iż gdy tamburyno uderzało mnie po głowie, trzymałem obie ręce Eusapji. Byłby to niezaprzeczalny dowód rzeczywistości zjawiska, jako, że podejrzenie wspólnictwa ze strony obecnych nie może być brane w rachubę.

Tego samego dnia nastąpiło inne zjawisko w warunkach, które lepiej określić mogę.

W chwili, gdyśmy tworzyli łańcuch dokoła stołu, uczułem nagle, że jakiś ciężki przedmiot opiera się o moje ramię (trzymałem prawą ręką lewą rękę Eusapji). Przedmiot ten zbliżył się do mnie pocichu, bez wahania i tak delikatnie, że zrazu sądziłem, że to czyjeś ramię opiera się na mnie w ten sposób. W rzeczywistości zaś, jakeśmy się przekonali natychmiast, zapalając świecę, było to krzesło, które przyszło oprzeć się o mnie i o stół. Zgasiliśmy światło; łańcuch tworzy się znowu, ja trzymam, jak przedtem, rękę lewą, pan Finzi prawą, gdy nagle, po upływie kilku sekund od nastania ciemności, krzesło zostaje rzucone gwałtownie po nad naszemi głowami i nie musnąwszy nawet nikogo z nas, pada na pokój w odległości około dwóch metrów od stołu.

Jakkolwiek ważne jest to doświadczenie, wydaje mi się ono mniej jednak stanowczem, niż następne, najlepsze, mojem zdaniem, ze wszystkich, jakie widziałem, a które musi być opisane szczegółowo, gdyż warunki, w jakich się odbyło, mogą być ściśle wykazane.

Doświadczenie te, które jest *prawie* owem stycznem *experimentum crucis*, jakiego od tak dawna szukałem, wydarzyło się na czwartem posiedzeniu w poniedziałek 17-go, października około wpół do dwunastej wieczorem, w obecności pp.: Schiaparelli'ego, Gerosa, Finzi, Brofferio i mojej. Siedzieliśmy w półświetle. Pan Finzi trzymał rękę lewą, którą mógł w każdej chwili rozpoznać; okręcił bowiem trzy palce tej ręki drucikiem. Co do mnie trzymałem rękę prawą i trzymałem ją silnie w kostce i za dłoń, tak, że jestem zupełnie pewnym, iż ta ręka nie wymknęła mi się ani na jedno mgnienie oka. Światło padało słabo tylko na Eusapję, oświetlając o wiele wyraźniej pp. Schiaparelli'ego, Gerosa i Brofferio, siedzących dokoła stołu. Światło to padało z lampy trójkątnej, o szkłach zabarwionych na czerwono i różnej grubości w każdem okienku trójkąta, dzięki czemu można je było dowolnie potęgować lub osłabiać. Od strony Eusapji było ono, jak powiedziałem, słabe; pomimo to widziałem ją bardzo dokładnie. Rozróżniałem również bardzo dobrze przedział firanki, przed którym Eusapja siedziała. Była to firanka gruba, sztywna, wyprężona jak żagiel. Alkowa, jaką ta firanka oddzielała od głównego pokoju, była bardzo wązką i miała w głębi drzwi zamknięte na kłódkę i opieczętowane lakiem. Poprzednio od godz. 9-ej—10½ siedziałem w tej alkówce, w której znajdowało się jeszcze kilka innych przedmiotów, a między niemi krzesło dość ciężkie (4 kilogramy) stojące w odległości pół metra od krzesła Eusapji i ukryte za firanką.

Ale wracam do rzeczy. Pan Finzi trzyma obie nogi Eusapji na swoich kolanach; ręce Eusapji są pod stołem. Nagle Eusapja w stanie transu zaczyna jęczeć i kurczyć się. Podwajamy baczność i widzimy od strony pana Finzi firankę, wydymającą się tak wyraźnie, że widzę żółty haftowany szlak firanki wzdęty i wyprężony i oto przedmiot jakiś zbliża się zwolna, jak gdyby posuwał się bez żadnego wysiłku i kładzie się na stole. Było to krzesło, owo krzesło, stojące za firanką, które położyło się na stole, opierając się krawędzią poręczy na połączeniu lewego ramienia Eusapji z prawą ręką pana Finzi.

Rzecz zdumiewająca: krzesło owo ułożyło się w ten sposób, jak gdyby chciało pogrążyć w cieniu Eusapję. Poręcz jego spoczęła na płask na stole, a siedzenie utworzyło rodzaj ekranu pomiędzy lampą a Eusapją.

Jak wytłumaczyć to zjawisko? Nonsensem wprost jest przypuszczać, że jakaś osoba trzecia zakradła się do pokoju. Pokój jest mały, szczelnie zamknięty; byliśmy w mieszkaniu p. Finzi, zachowywaliśmy się zupełnie cicho, w każdej chwili mogliśmy zapalić światło, było nawet zresztą dosyć światła, aby módz rozróżnić ogólny wygląd pokoju etc.

Nie może więc to być nikt inny tylko Eusapja. Ona przyciągnęła krzesło. Ale w jaki sposób? Bez wątpienia nie ręką prawą, bo za tę trzymałem ją silnie i jestem tego pewny; nie nogami, które były nieobute i spoczywały na kolanach pana Finzi. Więc chyba ręką lewą?

Ale czy to podobna? Oczywiście nie, skoro krzesło położyło się na połączeniu prawego ramienia p. Finzi z jej lewem ramieniem, a *eo ipso* z ręką.

Nawet przypuszczając u niej nadzwyczajną siłę muskularną, siłę nieprawdopodobną (mniej nieprawdopodobną, niż poruszenie się samoistne martwego przedmiotu), nawet w takim razie przypuszczenie to nie wystarcza. Ręka jej naznaczona drucikiem nie opuściła ani na chwilę ręki pana Finzi. Hypoteza sznurka, przyciągającego krzesło, jest również niedorzeczną, choćby z tej prostej przyczyny, że nie było żadnego sznurka ani u jej rąk, ani u nóg.

Jesteśmy więc wobec faktu absolutnie niewytłumaczonego i który nie podlega żadnemu prawie zastrzeżeniu. (Mówię: żadnemu przez zbytek ścisłości. W istocie p. Finzi, zamiast wsunąć własny palec za drucik, owijający palce Eusapji, ograniczał się na kontrolowaniu ich przez dotykanie i czucie, co na upartego mogło umożebnić Eusapji wykonanie jakichś lekkich poruszeń.)

Ale czyż poruszenia te byłyby jakimbądź sposobem zdolne przyciągnąć z odległości pół metra, z za firanki cztero-kilogramowe krzesło, podnieść je i położyć na stole? Na to chyba każdy musi odpowiedzieć: nie.

W każdym więc razie, jeżeli to doświadczenie jest do powtórzenia i powtarzać się będzie, może ono stanowczo usunąć wszelkie wątpliwości.

VII.

Mógłbym jeszcze wyliczyć wiele innych doświadczeń: aporty kwiatów, ruchy przedmiotów sąsiednich, podnoszenie Eusapji wraz z krzesłem na stół, zjawiska świetlne i t. p., ale wyliczanie to nie miałoby samo przez się nic przekonywającego; wszystkie bowiem te doświadczenia dadzą się mniej lub więcej wytłumaczyć ogromną fizyczną zręcznością, nie widzę więc potrzeby rozszerzać się nad niemi.

(*D. n.*) *Hajota.*

— Pani marszałkowa Korwin-Piotrowska nadesłała na ręce p. J. Gautier rs. 11, które złożono jej do kwesty ogólnej piątkowej w kościele wizytkowskim. Pieniądze powyższe wpłynęły do Banku polskiego; również p. B. C. nadesłał p. Marji z Heppenów Karasińskiej, kwestującej w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na rzecz Tow. dobroczynności rs. 2, która to kwota złożona została za kwitem w kasie Tow. dobroczynności.

— Wdowa Felicja Iżbicka w bolesną 10-tą rocznicę śmierci b. p. Markusa Iżbickiego na wdowy i sieroty bez różnicy wyznania składa rs. 2.

Nekrologja.

Ś. † P.

Aleksander Hasiewicz,

obywatel Pragi,

po krótkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności, dnia 4-go kwietnia r. b.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 6-go kwietnia, o godzinie **1-ej** z południa z domu własnego.

Stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych dla oddania ostatniej posługi. —1405

Ś. † P.

Edward Aweyde,

sędzia siedczy,

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu w mieście Ostrowiu, gub. łomżyńskiej, dnia 4-go kwietnia r. b., żył lat 49. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 6-go kwietnia, to jest we czwartek, przed wieczorem, o czem boleśnie dotknięci tym ciosem przyjaciele i rodzina, zawiadamiają życzliwych znajomych. 484

Ś. † P.

Józefa z Rogalskich ROGALSKA,

wdowa po ś. p. Leonie Rogalskim, literacie i sekretarzu b. uniwersytetu wileńskiego, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 5-go kwietnie r. b., przeżywszy lat 86.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 7-ym kwietnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **11-ej** przed południem w górnym kościele św. Krzyża, wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski, o czem przyjaciół, znajomych i życzliwych zawiadamia się.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —487

Ś. † P.

Antoni Czerwiński,

urzędnik drogi żelaznej nadwiślańskiej, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 4-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 52. Pogrążona w głębokim smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła W.W. Świętych na Grzybowie w dniu 7 kwietnia, to jest w piątek, o godz. **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —486—

Ś. † P.

LUDWIK ALFONS, WERNER,

obywatel m. Warszawy,

po ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 4-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 64. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 7-go kwietnia, to jest w piątek, o godzinie **2-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—485

† W przyszły piątek, to jest dnia 7-go kwietnia, w kościele św. Kazimierza (pp. Sakramentek), o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p.

ks. ALEKSANDRA MALANOWICZA,

prałata katedry sandomierskiej, członka arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu, na które to nabożeństwo senior wszystkich członków tegoż arcybractwa najuprzejmiej zaprasza. —1383—

† Za duszę

ś. p. Edwarda Płonczyńskiego

w dniu 6-ym b. m., jako w rocznicę śmierci, odprawiona będzie w kościele św. Krzyża wotywa św. o godz. **10-ej i pół** zrana przed wielkim ołtarzem, na którą pozostała siostra zaprasza krewnych i życzliwych znajomych. 1392

† W dniu 6-ym kwietnia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Karoliny z Hoffmanów Kunickiej,

odbędzie się w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **wpół do 10-ej** zrana nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. —1408—

† Dnia 6-go kwietnia, jako w dzień imienin brata naszego

ś. p. Wilhelma Emsmanna,

odbędzie się nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele powązkowskim, na które zaprasza się przyjaciół i znajomych. 1393

† Nabożeństwo żałobne za zgasłą w San-Remo

ś. p. Stanisławę Brzechffa,

ukochaną córkę Stanisława i Matyldy małżonków Brzechffów, odbędzie się w d. 7-ym kwietnia r. b., o godz. **11-ej** przed południem, w kościele po-karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, na które to nabożeństwo w ciężkim żalu pogrążeni rodzice i rodzeństwo, zapraszają. —1401—

† W piątek, d. 7-go kwietnia, jako w oktawę imienin 1397

ś. p. Balbiny z Siennickich Grabkowskiej

odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godz. **10-ej** zrana.

Z Petersburga.

W *Russk. wied.* czytamy:

„Niedawno donosiliśmy o projekcie zaprowadzenia szeregu zmian w przepisach, dotyczących kar za wykroczenia przeciw rozporządzeniom sanitarnym. Projekt ten był przedstawiony przez ministerjum sprawiedliwości innym ministerjom do zaopinjowania. Rada lekarska wyraziła wątpliwość, aby częściowe zmiany w istniejących przepisach mogły wpłynąć pomyślnie na zabezpieczenie zdrowia publicznego. Zresztą kary, grożące obecnie za wykroczenia przeciw przepisom sanitarnym, nie obejmują całego obszaru tych przestępstw, które wymierzone są przeciw zdrowiu ludności. Dlatego też bardzo pożądana jest gruntowna rewizja wszystkich postanowień sanitarnych i nowa ich klasyfikacja, odpowiadająca wymaganiom hygieny spółczesnej.

Zgodnie z powyższem departament lekarski zaproponował następującą klasyfikację przestępstw, wymierzonych przeciw zdrowiu publicznemu.

„1. Zanieczyszczanie wody (przyczem kary powinny być nakładane nietylko za psucie wody, używanej do picia, lecz i wszelkiej innej, jakkolwiek w mniejszym stopniu): a) zrzucanie na brzegach rzek, jezior i t. d. śmieci, nawozu, wszelkich odpadków, urządzanie na brzegach ustępów i t. d.; b) przeprowadzanie stoku wód zanieczyszczonych do zbiorników wody; c) urządzanie stoków z fabryk, zkąd spływają płynne pozostałości produkcji; d) moczenie w wodzie skór, konopi, lnu i t. d.; e) zanieczyszczanie wody w studniach i t. d.

„2. Zanieczyszczanie gruntu: a) za pomocą niezachowania czystości na ulicach, placach (głównie targowych) i podwórzach (zwłaszcza na podwórzach fabryk i zakładów przemysłowych); b) uchylanie się od urządzania miejsc ustępowych i zlewów nieczystości, albo urządzanie ich wbrew przepisom sanitarnym; szczególniej karane być winno urządzanie studzien z wodą stęchłą t. zw. „martwą"; c) nieodpowiednie urządzanie stoku odpływów ze szpitali, koszar, łaźni, rzeźni i innych fabryk oraz zakładów przemysłowych; d) zwożenie nawozu, śmieci, różnych nieczystości, odpadków i umyślne rozlewanie ich lub rozrzucanie przy przewożeniu; wreszcie pozostawianie padliny w miejscach niewyznaczonych do tego; e) nieodpowiednie urządzanie cmentarzy i t. d.; f) niszczenie urządzeń, mających na celu zdrenowanie lub kanalizację danej miejscowości.

„3. Psucie i fałszowanie artykułów żywności: a) niezachowanie czystości przy sporządzaniu i sprzedaży artykułów żywności; b) dodawanie do produktów spożywczych materyj choćby nieszkodliwych, lecz obniżających wartość spożywczą danego artykułu i przeszkadzających ich asymilowaniu przez organizm ludzki (woda w mleku, piasek w mące i t. d.); c) dopuszczenie do handlu zepsutych lub zafałszowanych artykułów spożywczych, a zwłaszcza takich, do których domieszano inne produkty, nieobojętne dla zdrowia konsumentów; d) mieszanie do artykułów żywności i napojów (farbowanie produktów spożywczych) materyj wprost szkodliwych dla zdrowia (trujących), które mogą wywołać objawy otrucia i zagrażać życiu konsumentów; sprzedaż produktów zepsutych i niezdatnych do użycia; e) wyrabianie naczyń z materjałów szkodliwych dla zdrowia; f) zabarwianie materjami szkodliwemi cukierków, pierników, wyrobów cukierniczych, świeczek, zabawek dla dzieci, obić papierowych i t. d.

„4. Choroby zaraźliwe: a) niewypełnianie przepisu o donoszeniu władzy lekarskiej w razie pojawienia się choroby zaraźliwej (dżumy, cholery, ospy, błonicy); b) niezachowanie ogólnych przepisów ostrożności, wymierzonych przeciw ograniczeniu epidemji, i opór rozporządzeniom policji, przeszkadzanie dezynfekowaniu mieszkań, odzieży, bielizny i t. d., ukrywanie i sprzedaż rzeczy pozostałych po umarłym na chorobę zaraźliwą (kara w wyższym stopniu podczas epidemji cholery, ospy, błonicy i t. d.); c) niezachowanie środków ostrożności, ogłaszanych specjalnie podczas epidemji (np. cholery); d) niezawiadomienie przez lekarzy, felczerów i akuszerki władzy policyjnej o każdym spostrzeżonym wypadku choroby zaraźliwej.

„5. Urządzenie fabryk i zakładów przemysłowych bez odpowiedniego zezwolenia i bez zachowania przepisanych środków ostrożności, mających na celu zabezpieczenie zdrowia ludności okolicznej oraz własnych robotników. Niezachowanie środków ostrożności, zalecanych przy pewnego rodzaju produkcjach. Niezastosowanie odpowiednich urządzeń ochronnych.

„6. Grzebanie i przenoszenie umarłych bez odpowiedniego pozwolenia i przedsięwzięcia środków ostrożności, zwłaszcza wtedy, jeżeli nieboszczyk zmarł na chorobę zaraźliwą.

„Prezes komisji redakcyjnej, zajmującej się rewizją kodeksu karnego, przedstawił cały szereg swoich uwag, w celu pogodzenia nowego projektu z pracami komisji przy departamencie lekarskim. Mając na uwadze tę opinję, ministerjum sprawiedliwości z gruntu przerobiło swój projekt. W nowej redakcji projekt wzmiankowany: 1) znacznie podwyższa karę za wykroczenia przeciw przyjętym przepisom hygieny i dezynfekcji; 2) podwyższa kary, nakładane na handlujących za przechowywanie i sprzedaż produktów, które nie posiadają odpowiednich stempli, świadczących o rewizji sanitarnej; 3) podwyższa karę za przepędzanie bydła bez odpowiedniego zrewidowania i 4) zobowiązuje lekarzy do niezwłocznego donoszenia o każdym wypadku choroby zaraźliwej lub epidemicznej."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

NOWY GABINET.

Paryż 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Skutkiem usilnych nalegań Carnota Dupuy ponowił starania około utworzenia nowego gabinetu. Wieczorem przedstawił on Carnotowi listę ministrów, złożoną w sposób następujący: Dupuy prezydjum i sprawy wewnętrzne, Develle zewnętrzne, Peytral finanse, Poincaré oświata, Terrier handel, senator Guérin sprawiedliwość. Viger (rolnictwo), Viette (roboty publiczne), jen. Loizillon (wojna) i admirał Rieunier (marynarka) zatrzymali swoje teki dotychczasowe. (Dupuy liczy lat 42 jest synem woźnego i dystrybutorki, wykształcenie zawdzięcza tylko sobie; od r. 1874 do 1880-go był profesorem filozofji na liceach prowincjonalnych, potem inspektorem szkół. W r. 1885-ym wszedł do izby i odznaczył się, jako wyborny mówca i fachowiec w rzeczach szkolnictwa. Poincaré liczy dopiero lat 33, jest adwokatem. Terrier był dawniej urzędnikiem finansowym, obecnie dziennikarzem; *przyp. red.*)

Paryż 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Izba odroczyła się wczoraj do czwartku, oczekując na gabinet.

EMIN BASZA.

Berlin 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Świeże wiadomości z Afryki, otrzymane przez *Berliner Tageblatt*, każą przypuszczać, że Emin basza nie żyje.

SREBRNE WESELE.

Rzym 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Księcia czarnogórskiego reprezentować będzie na srebrnem weselu królestwa włoskich następca tronu, książę Danilo.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Z Brazylji donoszą, że pod Alegrete wojska rządowe stoczyły niezmiernie krwawą bitwę z powstańcami prowincji Rio Grande do Sul. Z 1,500 ludzi, stanowiących oddział wojska rządowego, zginęło 500.

Berlin 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzienniki dzisiejsze, rozbierając krytycznie napad na rodzinę Brandesa w Asnières, upatrują powód tegoż w szowinistycznym kierunku wychowania szkolnego we Francji.

Rzym 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Kardynał Achilles Apolloni (ur. d. 13-go marca 1823-go r. w Anagni; *przyp. red.*) umarł.

Londyn 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Księżna Fife, najstarsza córka księcia Walji, powiła córeczkę.

Berlin 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* —
Ruble w gotówce **210 25** (wczoraj 211.05)
Ruble na dostawę **210 75** (wczoraj 211.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu R. Mitarnowskiemu.* — Pochodzenie prowincjonalizmu „cioska" tak jest w brzmieniu jego zatarte, iż wywód nasz wydać się może nieprawdopodobnym. Do naszego języka dostał się on z narzecza białoruskiego bez żadnej zmiany, do białoruskiego przeszedł z russkiego ze zmianą *t'* na *c'*, *z* na *s* (tiozka=cioska); pierwiastek jego wszakże nie jest wcale słowiańskim, lecz, jak sądzimy, tkwi w wyrazie greckim „tezis", wchodzącym w skład przymiotnika *tezoimienityj*, albo *tezoimiennyj*, który znaczy podobnież, jak i *ciosku*: mający to samo imię („tiozka" pisze się po russku „tezka", przyczem pamiętać trzeba, że *e* (*je*) z akcentem wymawia się jak *jo*). Przypuszczenie to nasze zdaje się potwierdzać ta jeszcze okoliczność, że w języku russkim głoska *z* zbiega się z głoską *k* tylko w końcówce rzeczowników, uformowanych ze słów, kończących się na *zat'*, np. *skazat'—skazka*, słowa zaś *tezat'* niema w nim wcale. Wywodu tego wszakże nie podajemy za pewnik, lecz jedynie, w braku innego, uważamy go za prawdopodobny. *Tezoimiennyj* w ustach ludu tak dobrze mógł się przekształcić w pieszczotliwe *tiozka*, jak np. Wasilij w „Wasia", lub Agaton (Agafon) w „Fońka" i t. p.

— *Panu Eskiemu.* — Wierszyk dosyć zgrabny, lecz się do *Kurjera* nie nadaje.

— *Panu J. F. K.* — Jeśli nowelka pańska jest jedną z pierwszych próbek pióra, to może z czasem talent się uwydatni; zawsze jednak pamiętać trzeba, że chcąc pisać, należy przedewszystkiem mieć zajmujący temat—nikt z piasku bicza nie ukręci.

— *Pani Sabinie.*—Aniela utraciła matkę, sierotę przygarnęli zacni wujostwo, było jej u nich dobrze, lecz biedaczka dostała suchot i umarła. Niechże jej ziemia będzie lekka!...

— *Panu Lamory.* — Utwory nadesłane obecnie, jakkolwiek w kilku miejscach mają pewne usterki, tchną wszakże poetycznem poczuciem i świecą iskierkami talentu. Wnosić z nich jednak o przyszłości nie możemy. Rymopisów i rymopisarek mamy dziś całe legjony; od czytania ich wierszy aż się w głowie mąci; a choć śród masy plewy często znajdujemy i czyste ziarna, to wszakże rzadko takie, któreby, dane na wystawę, nie już na premjum, lecz przynajmniej na odznaczenie zasłużyły. Wiersz, któremu ani pod względem myśli, ani pod względem wysłowienia nic rażącego niepodobna zarzucić, ale w którym ani ta myśl nie jest nową, oryginalną, głęboką, ani forma nie odznacza się osobliwszą pięknością, słowem wiersz taki, jakich krocie już utonęło w otchłani zapomnienia, wiersz, po którego przeczytaniu już się nazajutrz nie pamięta, jakie on w sercu lub w umyśle zbudził wrażenie, ściśle biorąc, nie ma on racji bytu. Takie rzeczy można pisać dla własnej przyjemności, dla uciechy rodziny i przyjaciół, lecz nie dla ogółu, który je w pismach perjodycznych pomija obojętnie, a wydanych *nakładem autora* nabywać nie chce. Piszemy to nie dla pani, lecz dla całego legjonu tych rymotwórców, którzy swoje utwory nam nadsyłają, prosząc o umieszczenie ich w *Kurjerze*, albo przynajmniej o wydanie sądu o nich, i nieraz może mają do nas o to urazę, że, przyznając im pewne zalety, o druku nic nie wspominamy. A przecież rzecz to bardzo naturalna, bo gdybyśmy chcieli drukować wszystko, co nie jest śmieszne ani niedorzeczne, o czem się mówi *niezłe, dość udatne* i t. p., tobyśmy chyba połowę *Kurjera* samemi wierszami zapełnili.

— *Panu M. B.*— Skoro kupiec stracił towaru na 7 rs. i banknot fałszywy 25-rublowy, razem więc stracił rs. 32.

— *Panu Lambdzie.*— Wiersz pański, napisany bez znajomości prawideł rymotwórstwa, nic w sobie takiego nie zawiera, coby upoważniało nas przyznać panu talent prawdziwy. Szczerze przeto panu radzimy, nie chcąc zawieść położonego w nas zaufania, abyś nie łudził się nadzieją powodzenia w zawodzie literackim, w którym nawet i talent sam przez się nie wystarcza, a często i przy odpowiedniem przygotowaniu naukowem chleba nie daje. Niema stanowiska tak podrzędnego, na któremby przy uczciwości, przy sumiennem i gorliwem spełnianiu swojego obowiązku nie można było zdobyć sobie szacunku i życzliwości ludzkiej i stać się dla innych dobrym przykładem i zachętą do podniesienia się moralnego.

— *Panu J. I. B.* — Cały list, przedstawiony nam przez pana w kopji, jest pisany niegramatycznie, prawdopodobnie przez cudzoziemca; wszelakoż wyrażenie: „za udzielanie lekcyi" (zamiast *lekcyj*, czy *lekcij*, jak chcą inni) nie jest wcale nieprawidłowem.

— *Panom S. M. i A. Z.*— *Album* jest to przymiotnik łaciński rodzaju nijakiego, znaczący *białe*. Skutkiem swojego zakończenia na *um* przez analogję z rzeczownikami: gimnazjum, muzeum, oratorjum i t. p., do niedawnych czasów był uważany za rzeczownik rodzaju nijakiego i w liczbie pojedynczej, jak i tamte, wcale się nie odmieniał; lecz w liczbie mnogiej w żaden sposób nie mógł być urobiony według ich wzoru, gdyż niepodobna było mówić i pisać: *alba, albów, albom* i t. d., przyjęto więc: *albumy, albumów* i t. d., a w końcu weszło w zwyczaj, bardzo logicznie, odmieniać go i w liczbie pojedynczej według wzoru rzeczowników rodzaju męskiego (rozum, tłum, szum i t. p.); w takiej zaś formie już nie można uważać go za rzeczownik rodzaju nijakiego, zakończenia bowiem przypadków są w niej takie, jak w męskim.

GIEŁDA.

Warszawa, 5-go kwietnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały nader niezgodnie, zapowiadały bowiem 211.—, 210.50 i 210.— w zaofiarowaniu, co się równa kursom 47.40, 47.50 47.62½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż tendencja giełdy tamtejszej jest bardzo słaba. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 96.50 i rs. 96.70. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 47.60 (odpowiadającym 210.10 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniosło tę cenę wobec powyższych taksacyj i wypływających ztąd zakupów waluty do 47.75 (t. j. 209.40 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 15 kop. i 62½ kop. przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu maja r. b. po 47.60, 47.62½ i 47.75 i w końcu b. m. po 47.60, 47.62½, 47.70, 47.72½ i 47.75.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 47.60, 47.62½, 47.65, 47.67½, 47.70, 47.72½ i 47.75, nie zatrzymując się dłużej przy żadnym z tych kursów. **Londyn** krótki brano po 9.69½ i 9.70. Za **Paryż** krótki osiągano 38.80. **Wiedeń** krótki oddawano po 80.20.

Dyskonto bankowe w Berlinie 3%, w Londynie 2½%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, lecz ospałe, przy tendencji bez zmiany. Za listy likwidacyjne żądano 98.40 i 98.25, stosownnie do wielkości odcinków. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 102.75 II-ej em. i po 104.75 III-ej em. Pożyczki wewnętrzne 4% z r. 1867-go I-ej ser. ceniono po 95.75 i po 95.30 trzy następne serje, a kupiono kilka tysięcy II-ej i III-ej serji po 95.15. Pożyczkę wewnętrzną 4½% z r. 1893-go chciano zbywać po 99.75.

Listy zastawne ziemskie 5% ser. I-ej starano się umieścić po 101.10 i po 101.— cztery następne serje, a umieszczono kilkanaście tysięcy najmłodszej serji z zastrzeżeniem losowania po 101.20. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.65 cztery pierwsze serje i po 102.35 dwie ostatnie serje, a wzięto kilka tysięcy VI-ej ser. po 102.25.

Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy można było dostać po 102.15.

Kupiono kilkanaście akcyj Banku handlowego w Warszawie po 413.— oraz kilkanaście akcyj Starachowickich po 116.—.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.56.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych bardzo mocne.

Z końcem giełdy nieurzędowe kursy żądano: za Berlin krótki 47.80, za Londyn krótki 9.71, za Paryż krótki 38.85 i za Wiedeń krótki 80.30. *W. O.*

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. 10.91^8 do rs. 10.99^3 *netto*. Wiadro 78% rs. 8.70 do rs. 8.75—2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie słabsze.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 4-ym kwietnia r. b.— Targ w dniu dzisiejszym zupełnie prawie nie był czynny z powodu tak zwanych wolnych świąt u izraelitów. Ceny notować można nominalnie, tak jak ostatnio. Żyto wyborowe po 80—81 kop., średnie po 78—79 kop., ordynaryjne po 75—77 kop. Owies wyborowy osiągał 90—95 kop., średni 84—88 kop., ordynaryjny 76—80 kop. Kasza jaglana 93—103 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 5-go kwietnia 1893 r.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Żyta	— wag.	— wag.	3 wagonów
Owsa	— „	— „	55 „
Mąki żytniej	— „	— „	1 „
Mąki pszennej	— „	1 „	8 „
Kaszy jaglanej	— „	4 „	257 „
Kaszy gryczanej	— „	— „	17 „
Ryżu	— „	— „	5 „
Pszenicy	— „	— „	4 „
Jęczmienia	— „	— „	34 „
Grochu	— „	— „	4 „
Gryki	— „	— „	21 „
Cebuli	— „	— „	— „
Fasoli	— „	— „	7 „
Łoju	— „	1 „	8 „
Makuchów	— „	— „	1 „
Kukurydzy	— „	— „	— „
Mąki kartoflanej	— „	— „	— „
Cukru	— „	— „	— „
Rodzenków	— „	— „	6 „
Żelaza	— „	— „	— „
Tranu	— „	— „	— „
Razem	— wag.	6 wag.	431 wagonów

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Ubiegły tydzień, jako przedświąteczny, był bardzo mało ożywiony, i dowozy były również nieznaczne. Ceny pozostały bez zmiany i nie ma widoków na prędką poprawę, gdyż zapasy w gorzelniach zwiększają się skutkiem małego zapotrzebowania. Sprzedano w tym tygodniu kilka wagonów okowitę na dostawę w miesiącach letnich, po cenie wyżej 70 kop. za wiadro 80% bez akcyzy, franco najbliższa stacja kolei od gorzelni; jest to jednak cena wyjątkowa, która w rachubę braną być nie może.—Hamburg bez zmiany, a chociaż tendencja tego rynku nie jest na razie zniżkowa, to jednak mocną jej nazwać nie można, gdyż jakiekolwiek większe zaofiarowanie z Królestwa lub Cesarstwa, może tam zniżkę wywołać. Notowania pod dniem 28-ym marca przedstawiają się jak następuje: na marzec 22¾ mar. w żądaniu, 22½ mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 22¾ mar. w żądaniu, 22½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 22⅞ m. w żądaniu, 22¾ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 23¼ m. w żądaniu, 23 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 23½ m. w żądaniu, 23¼ m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 23⅞ m. w żądaniu, 23⅝ m. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 24½ m. w żądaniu, 24¼ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 24½ m. w żądaniu, 24¼ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 22½ mar.

Cukier. *Magdeburg* 1-go kwietnia.—Tendencja mocna, ceny zyskały 20 do 25 fen. Płacono na maj 15.95 m., na czerwiec 16.07½ m., na sierpień 16.22½ m. Drugi produkt 12.50 m. do 13.35 m.

Żelazo wciąż mocno, przy obfitych i licznych zamówieniach tak w kraju tutejszym jako też do Cesarstwa.

Sosnowice, 28-go marca. — Pszenica nie przedstawia rachunku dla wywozu za granicę, dla miejscowego użytku 83 do 92 kop. Żyto dla eksportu nie przedstawia rachunku, dla miejscowego użytku 72—74 kop. Jęczmień miał zbyt mały, browarny 72½ do 76 kop., na paszę 58—61 kop. Owies nie przedstawia rachunku dla eksportu. Kukurydza bez nabywców. Wyka bez ruchu. Groch Wiktorja 91—106 kop. warzelny 80 do 91½ kop., na paszę 68½ do 70½ kop. Soczewica bez ruchu. Gryka słabo, wyborowa 84 do 85½ kop., średnia 81 do 82 kop. Proso bez nabywców. Bobik bez ruchu. Siemię lniane mocno, wyborowe 159½ do 170½ kop., średnie 136½ do 152 kop., zwyczajne 125 do 136½ kop. Siemię konopne bez ruchu. Rzepak i rzepik bez obrotów. Makuchy słabo, lniane 91 do 99 kop., rzepakowe 76 do 80½ kop., konopne 54½ do 56 kop. Otręby słabo, żytnie 54½ do 56 kop., pszenne cienkie 50 do 52 kop., grube od 49½ do 51½ kop. Kasza jaglana bez sprzedaży.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym I i II kl. do Granicy, dalej tylko I-ej klasy; nie zatrzymuje się w Rogowie i Rokicinach	9 30 w.	6 10 r.
Pośpieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki)	6 — r.	10 25 w.
Osobowy 3 kl. (zatrzymuje się także na przystankach, oprócz Włochów)	11 15 r.	6 40 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 — p. p.	10 5 r.
(Powyższe pociągi łączą się z kolejami: łódzką i dąbrowską).		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl. (nie zatrzymuje się w Pruszkowie, Grodzisku i Rudzie Guzowskiej)	4 20 p. p.	1 45 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 r.	9 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 klasy do Kutna	7 25 w.	8 20 r.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	3 25 p. p.	2 40 p. p.
Warszawsko-terespolska:		
Linja Praga-Brześć:		
Pocztowe z wagonami 3 kl. i wagonem sypialnym I i II kl. dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a z wagonami I i II kl. dla pasażerów komunikacji miejscowej (łączą się w Warszawie z kurjerskiemi do Berlina, pocztowemi moskiewsko-brzeskiemi do Moskwy, z pocztowemi południowo-zachodniemi do Kijowa i Odesy, z towarowo-osobowemi linji siedlecko-małkińsk., a idące do Warszawy łączą się z towarowo-osobowym kolei poleskich i z pocztowym nadwiślańskiej do Iwangrodu)	30 p. p.	2 — p. p.
Towarowo-osobowe 3 klasy (łączą się z osobowemi kolei wied. do Wiednia, w Brześciu z towarowo-osobowemi linji brzesko-chełmskiej, z pocztowemi kolei południowo-zachodnich przez Białystok i Grajewo, z towarowo-osobowemi południowo-zachodnich do Kijowa, z towarowo-osobowemi moskiewsko-brzeskiej do Moskwy i nazad, oraz idący z Pragi z towarowo-osobowym poleskich do Brjanska, a z Brześcia z towarowo-osobowym poleskich do Homla)	11 15 w.	6 32 r.
Towarowo-osobowe 3 kl. (łączą się z kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, w Łukowie z pocztowemi nadwiślańskiej na oddz. Łuków-Iwangród i w Siedlcach z towarowo-osobowemi siedlecko-małkińskiej)	9 45 r.	7 27 w.
Linja Brześć-Chełm:		
Pocztowo-towarowo-osobowe z Brześcia do Chełma	8 28 r.	9 2 w.
Linja Siedlce-Małkinia:		
Pocztowo-towarowo-osobowe z Siedlec do Małkini	6 53 w.	9 56 r.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	9 28 r.	7 48 w.
Osobowy 3 klasy	11 25 w.	7 53 r.
Osobowy 3 klasy do Białegostoku	4 30 p. p.	6 13 r.
Nadwiślańska:		
A) Do Kowla:		
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla	11 40 w.	8 13 r.
Osobowy do Iwangrodu	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11 28 r.	6 8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma	9 20 r.	6 44 w.
B) Do Mławy:		
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy 3 klasy	2 28 p. p.	3 12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy 3 klasy	2 32 p. p.	3 3 p. p.

— W korespondencji do *Kurjera Codziennego*, z Zamościa, w nr. 77-ym dotknięto osoby miejscowego aptekarza, będącego jednocześnie właścicielem składu aptecznego i apteki w temże mieście, jakoby ten materjały ze składu sprzedawał po cenach aptecznych (co inaczej należy rozumieć, wygórowanych). Oto są słowa p. J. G., autora rzeczonej korespondencji: „dotychczas, przy jednym składzie aptecznym, miasto skazane było na monopol, zmuszone płacić za materjały po cenie apteki". Ponieważ drugi właściciel apteki w Zamościu składu aptecznego nie posiada, zarzut więc dotyczy niżej podpisanego. Nie wiem, jakie stosunki łączą p. J. G. z właścicielem nowo założonego składu, ze słów jednak jego, wyżej przytoczonych, wnoszę, iż muszą być bardzo ścisłe. To trochę zmienia postać rzeczy. Zapewne wiadomem musi być p. J. G., że ceny, jak również dobroć towarów, są to rzeczy bardzo względne i co jednemu wydawać się może drogo, dla drugich będzie niedrogo, mianowicie dla tych, co, kupując jakąś rzecz, rozumieją za co płacą. Zostawiamy więc uznaniu tych ostatnich kwestję drożyzny środków aptecznych, a p. J. G. powiemy, że napadanie na osoby trzecie, w celu zwrócenia uwagi publiki na to, o co mu chodzi, jest rzeczą niegodziwą i konkurencja na tej drodze uchybia wszelkim zasadom godnie pojętej etyki kupieckiej.

(1395) Zd. Kłossowski.

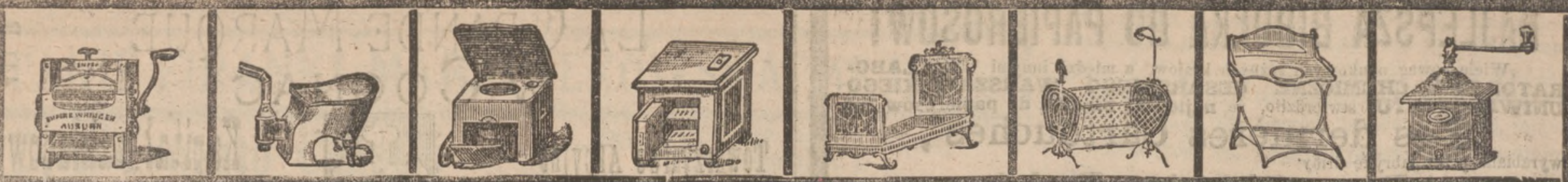
— Przechodząc ul. Trębacką, Saskim ogrodem, Marszałkowską od Złotej, zgubiony został ***Zegarek*** damski złoty z takąż dewizką krótką i 6 brelokami. Łaskawy znalazca zechce oddać ***za nagrodą*** jakiej zażąda na ulicę Trębacką nr 1, m. 9. 1406

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— „Sześć".
Pamiętaj o mnie, gdy mnie już nie będzie,
Smutna to prośba, okrutne błaganie,
Ale w ślad za mną szło zawsze i wszędzie
Tylko jedno zwątpienie.—„Trzy". 1404

Ostrzeżenie.

W połowie Marca r. b., kupiec żelechowski Szloma Fajnzilber, w celu jakoby dla napisania prośby do powiatu w interesie nieprawnie przez włościan przeprowadzonej drogi w majątku moim „Wola Zadybska", wziął u mnie dwa arkusze papieru z moim podpisem bez tekstu i daty. Prośba nie została napisana. Na moje kilkakrotne żądania Fajnzilber zwrócił mi tylko jeden z tych arkuszy, drugi zaś według słów jego i piśmiennego oświadczenia, zniszczony. Uprzedzając mogące nastąpić nadużycia, oświadczam, że żadnych, prócz powyższych dokumentów i zobowiązań, w którychby tekst i data moją ręką nie były pisane nigdy i nikomu nie wydawałem i jeżeli by się coś podobnego zjawiło, będę uważać za niemający znaczenia, a za fałsz prawnie poszukiwać będę.
Dnia 28 Marca 1893 r.
Właściciel wsi „Wola Zadybska"
618 Doktór Stefan Kuczyński.





Sprzedaż na raty od **50 kop.** tygodniowo lub za gotówkę.

EMIL TREPTE,

Marszałkowska № 147 (róg Próżnej).

Skład oryginalnych amerykańskich

Wyżymaczek „EMPIRE,“

oraz wszelkich **Naczyń kuchennych.**

Sprzedaż na raty od **50 kop.** tygodniowo lub za gotówkę.

361





DEZYNFEKCJA.

Warszawskie Zakłady Gazowe

wyrabiają z ubocznych produktów różne przetwory chemiczne, z których

KREOLINA i PROSZEK Dezynfekcyjny,

nadają się znakomicie do wszelkiego rodzaju dezynfekcji,

Podług analizy i doświadczeń przeprowadzonych przez znane powagi Panów: D-ra Nenckiego, Milicera i Znatowicza **Kreolina** w trzech do pięciu procentowej mięszaninie z wodą zabija grzybki cholery azjatyckiej i tyfusu brzusznego, w przeciągu 6 do 12 godzin, **Proszek dezynfekcyjuy** w 10 procentowej mięszaninie, zabija te grzybki w przeciągu 24 godzin.

Przytem **Kreolina** zabójcza dla wszelkich mikrobów i niższych organizmów, jest nieszkodliwą dla człowieka i zwierząt domowych i z powodu swego silnego działania, jest **najtańszym** środkiem dezynfekcyjnym; jeden funt mięszaniny kreoliny z wodą zabójczej dla mikrobów dla dezynfekcji ustępów, rynsztoków i t. p. kosztuje **jedną kopiejkę**.

Oprócz tego wyrabia się płyn nazwany przez nas **„Owadin“**, służący do wytępienia wszelkich domowych owadów, dla czego należy „Owadin“ wpół na wpół zmieszać z ciepłą wodą i tą mieszaniną wymyć podłogi i ściany zanieczyszczonego domu, szczególniej zaś można dom zabezpieczyć podczas budowania lub przeróbek, polewając tą mieszaniną polepy, czego prób dokonana w jednem mieszkaniu w domu pod № 4 przy ulicy Brackiej, daje najlepsze dowody.

Lak asfaltowy pięknego połysku, schnący bardzo prędko i nadzwyczaj trwały.

Ammoniak płynny, technicznie czysty, bezbarwny i ciężaru gatunkowego 0,910. Na żądanie możemy dostarczyć także chemicznie czysty, lub innego ciężaru gatunkowego, podług umowy. Ammoniak c. g. 0,910 sprzedajemy w naszym zakładzie gazowym po 24 ruble za 100 kilogramów.

Powyższe przetwory detalicznie sprzedaje znana firma L. Spiess i Syn, plac Teatralny, po następujących cenach:

Kreolina w butelkach litrowych po rublu litr i blaszankach 5 kilgrm. po 90 kop. za kilgrm., w balonach 100 funtowych po 35 kop. za funt.

Proszek dezynfekcyjny 100 funtów za 3 rs. 50 kop.

Lak asfaltowy 15 kop. za funt.

Owadin za pud 2 ruble.

Przy zamówieniach większych na którykolwiek z powyżej wymienionych przetworów, Zarząd Zakładów Gazowych **Senatorska 8**, udziela odpowiednie rabaty, stosownie do wielkości zapotrzebowania i sposobu zapłaty. 543

OBICIA

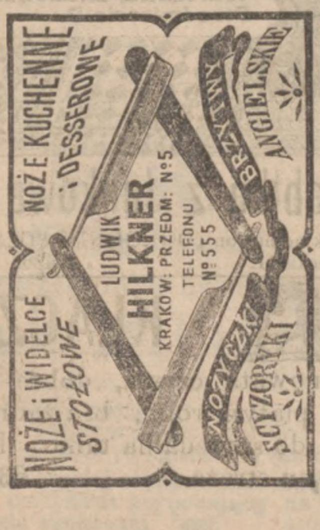
w wielkim wyborze poleca nowo-otworzony

SKŁAD FABRYCZNY

Br. TARNOPOL.

Ceny fabryczne.

Warszawa, Miodowa № 3. 613



292r

Największa Fabryka Parasoli i Parasolek,

poleca wielki wybór tychże, po cenach najprzystępniejszych.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

B. Topas,

Nalewki № 21. 599

Do wynajęcia od 1 Lipca 1893 roku

Apartament,

osiem pokojów z łazienką, waterklozetem, z wszelkiemi możliwemi wygodami, na 1-em piętrze (ze stajnią i wozownią lub bez),— Cena przystępna. Nowogrodzka № 20, u stróża. 559

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 31 Marca (12 Kwietnia) r. b., o g. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje

na pięcioletnią dzierżawę, od dnia 5 (17) Kwietnia 1893 r., do d. 5 (17) Kwietnia 1898 r., gruntu miejskiego za rogatką Jerozolimską, mającego powierzchni 2027 sąż. kwadr., od rs. 10 kop. 37 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o rzeczoną dzierżawę, złoży w dniu do licytacji naznaczonym do godziny 12-ej w południe, na ręce p. o. Prezydenta Miasta zapieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym, ceny kop. 80, wraz z kwitem kasy m. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrocone.

Warunki i plan, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, codziennie wyjąwszy dni świątecznych, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Gazecie Policyjnej. 337r

Elixir, Puder i Pasta do zębów Przew. Ojców BENEDYKTYNÓW

z Opactwa SOULAC (Gironda).

Dom **MAGUELONNE**, Opat.

2 medale złote: Bruksella 1880, Londyn 1884.

NAJWYŻSZE NAGRODY.

Wynalezione w r. **1373**

przez księdza

Piotra Boursaud.





Sprzedaż hurtowa **SEGUIN**, Bordeax.

1851R **Dom założony w r. 1807.**

Detaliczna: We wszystkich znaczniejszych perfum., aptekach i składach mater. apt.



Maszyny do szycia „Singera,“ i „Wheller & Wilson“

uznane za najlepsze, z gwarancją, na rozpłaty tygodniowe po rs. 1.

Juljan Berg,

Mazowiecka 16. 6R

Wskutek zwiększonej produkcji

ZAKŁAD KEFIROWY

p. aptekarza K. ŻYCKIEGO, poleca **Kefir** po znacznie zniżonej cenie: pojedyńcza butelka 15 kop., w abonamencie 12 ½ do 10 kop. Aleja Jerozolimska 64, wprost Kruczej i Trębacka 5, 595

KEFIR

z mleka świeżego, przegotowanego, wyrabia stale Apteka

E. GESSNERA,

Aleja Jerozolimska 27, róg Kruczej w Warszawie. Dostać można w b. wielu Aptekach warszawskich. 470

PIORUNOCHRONY

Najlepszej konstrukcji, podług najnowszych zasad,
Dzwonki elektryczne, **telefony** domowe, **ostrzegacze** na wypadek ognia lub kradzieży, urządza tak w mieście jako i na prowincji,

Międzynarodowe Towarzystwo Telefonów Bell'a,

ręcząc za dobroć użytych materjałów i za dokładne wykonanie urządzeń i podejmuje się rocznej **konserwacji** takowych. 3r

Warszawa, ulica Próżna Nr 10.

„KAPRYS NEWY"

PERFUMY — „Kaprys Newy"
WODA KOLOŃSKA „Kaprys Newy"
MYDŁO — „Kaprys Newy"

„Musc" Perfumy

Ostatnie Nowości St.-Petersburskiego

„Musc" Mydło i Woda Kolońska

TECHNO-CHEMICZNEGO LABORATORJUM

Wyroby „KAPRYS NEWY" wyróżniają się znakomitą swoją wartością i przygotowane są na wystawę do CHICAGO.
SKŁADY: ST.-PETERSBURG, Plac Teatru Aleksandryjskiego 9.
„ MOSKWA, Nikolskaja, dom Szeremietjewa. 376r
„ WARSZAWA, Nowy-Świat 37, oraz w znaczn. Skład. Perf. w Cesarstwie.

Do sprzedania Majątek ziemski w skutek działów rodzinnych,

w gub. Kieleckiej, 28 wiorst szosą, od stacji kolei drogi Iwangr.-Dąbr. położony, **ogólnej przestrzeni włók 12**, wysiew na zimę pszenicy korcy 40, żyta korcy 60, inwentarz roboczy i dochodowy, oraz martwy w stanie dobrym i dostatecznym. Młyn wodny Amerykański 1,000 rs. rocznego dochodu. Gorzelnia gospodarska z kompletnem urządzeniem. Budynki gospodarskie murowane w stanie dobrym i dostatecznym.—**Mieszkanie dla właściciela stanowi piękny dom piętrowy wśród dużego pięknego ogrodu**.—Wiadomość u pana Tadeusza Tańskiego w Chmielniku, gub. Kieleckiej. 604

Wyłączna Sprzedaż

SMOŁĘ PREPAROWANĄ

(lepszą niż tak zwana angielska),
z nowo-otworzonej dystylarni tutejszych Zakładów Gazowych, poleca

Fabryka Tektury Smołowcowej i Asfaltu

F. PIETSCHMANNA,

TŁOMACKIE Nr 3. 544

Detaliczna sprzedaż w fabryce, Leszno Nr 86.

Wyłączna Sprzedaż

Wyłączna Sprzedaż

Wyłączna Sprzedaż

Nauka i wychowanie.

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12. Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 1020r

Angielskiego języka udziela H. Berger, autor „Łatwej metody." Sienna № 18, m. 9. 10331

Izraelitka z wykształceniem gimnazjalnem poszukuje kondycyj do młodszych dzieci. Może wyjechać. Pawia 60—70. 10285

Korepetytor potrzebny dla przygotowania chłopca do 1-ej klasy szkoły niedzielno-handlowej. Wiadomość: skład win F. Pawłowskiego, róg Chmielnej i Brackiej. 10263

Na dobrych warunkach poszukuje się nauczycielki polki, bony polki i bony niemki. Pożądanem byłoby aby były freblówki. Zgłaszać się dnia 6 i 7 kwietnia od godziny 10 do 5-ej, ulica Wspólna 5, m. 4. 1015r

Niemka, nauczycielka, muzykalna, poszukuje lekcyj. Nowolipki 12, m. 7. 10275

Nauczycielka z metodą poglądową, Froebla, muzyką, obcemi językami poszukuje lekcyj. Mazowiecka 1—4. 10355

Poszukuje się towarzysza do wspólnego przygotowania się do egzaminu maturitatis na rok przyszły. Oferty z wymienieniem adresu i nazwiska w kantorze Kurjera pod lit. K. M. B. 10311

Potrzebną jest osoba do początkowej nauki i konwersacj francuzkiej — do ucznia 13-letniego, za 5 rs. miesięcznie. Wiadomość od 1—3 w handlu win, Marszałkowska 121. 10247

Potrzebna korepetytorka zaraz za obiady z dopłatą. Wiadomość: handel win Potrzebskiego, Nowy-Świat 29. 10352

Udzielam francuzkiego, russkiego, niemieckiego, polskiego, muzyki. Krucza 38, mieszkania 11. 10353

Zakład freblowski Janiny Anders. Ul. Zgoda № 1. 10235

Zajęcia w zakładzie freblowskim Zofji Garbowskiej, Zielna № 11, rozpoczną się 6-go kwietnia. 1018r

Zakład froeblowski Marji Keller, Senatorska 11. Zajęcia rozpoczynają się 7 kwietnia. 10200

Doniesienia osobiste.

Dla pani A. P. № 32 list do Grodna wysłany z Warszawy. 10302

Dla Wiochny list wysłany od S. S. 10368

Dla Aldony list na poczcie od Wallenroda. 10301

Litwinka ma list pilny do odebrania. 10300

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski i włoski) 3 Miodowa, oficyny 25. 10003

Łódź. Przyjmują się uczennice na krój i szycie. Składowa № 1114D, m. 5. 966r

Panna bardzo zdatna do krawieczczyzny, poszukuje w domach prywatnych roboty.—Świętojańska № 4, m. 4. 10333

Rutynowany wojażer, podróżujący szereg lat w różnych branżach, znający całą Rossję, mówiący i korespondujący po polsku, niemiecku i russku, poszukuje zastępstwa solidnej firmy, zaraz lub też od 1-go Maja r. b. przy prima referencjach.—Łaskawe oferty proszę składać w kantorze pod „Solidna firma." 10319

Młody człowiek z patentem szkoły handlowej Kronenberga, ładnie piszący, pracujący w bankierskim domu, szuka wieczornego zajęcia. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla „Buchaltera". 10338

Osoba inteligentna, poszukuje miejsca zarządu domem, na wyjazd, posiada krawieczczyznę, poważne rekomendacje. Ul. Żórawia № 29, m. 2. 10325

Rządca gospodarczy, lat 35, żonaty, dzietny, posiadający dokładnie swój fach, zarządzający obecnie trzema folwarkami, poszukuje obowiązku od Lipca 1893. „Lewicki Skierniewice." 1016r

Technik młody, zdolny, obznajmiony teoretycznie i praktycznie z różnorodnemi robotami inżyniersko-budowlanemi, jak: pomiary na gruncie, samodzielne wykonywanie projektów architektonicznych i kosztorysów, niwellacje, sporządzanie szacunków szczegółowych i t. p., poszukuje u pp. inżynierów architektów posady, w Warszawie lub na prowincji.—Łaskawe oferty składać proszę w „Kur. Warsz." sub „Technik". 10242

b) Zaofiarowane.

A) Zdolna sklepowa potrzebna do sprzedaży kapeluszy, z dobremi świadectwami. Miodowa 3. 10218

A) Potrzebne panny do ubierania kapeluszy słomkowych męzkich i chłopczyńskich. Miodowa 3. 10218

A) Zdolne panny potrzebne do szycia kapeluszy słomkowych w ręku. Miodowa 3.

A) Potrzebne panny do podszywania bibułą i drutem kapeluszy słomkowych. Fabryka kapeluszy, Miodowa 3. 10218

Bona francuzka potrzebna na dobrą posadę. Niecała 12, mieszkania 24. 1021r

Do pracowni Wandy, Bracka 5—25, potrzebne zdolne podręczne, uczennice. 10339

Do pomocy w czynnościach kancelaryjnych na wsi potrzebna jest młoda osoba z wyższej sfery; dobry charakter pisma po russku oraz muzykalność na fortepianie są wymagane. Wiadomość u szwajcara hotelu Polskiego w Warszawie, lecz tylko w dniu 25 marca (6 kwietnia), to jest we czwartek. 10370

Korespondent handlowy francuskiego, niemieckiego, potrzebny na godziny, zajęcie stałe. Korespondentki mają pierwszeństwo.—Oferty z dokładnym opisem zajęcia przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod adresem „2 kwietnia." 10328

Maszynistki do bielizny potrzebne. Chłodna 23, m. 16. 10251

Osoba młoda, dobrego wzrostu, przyjemnej powierzchowności, posiadająca francuski i russki, potrzebna jest zaraz do magazynu J. Matuszewskiego, ulica Wierzbowa, hotel Angielski. 10295

Potrzebna młoda panienka do gorsetów i uczennica. Długa № 42. 10373

Potrzebna bona niemka z dobremi świadectwami do Skierniewic. Wiadomość: Bednarska № 9, m. 16, od 10—1-ej. 10276

Potrzebna dziurkarka. Elektoralna № 13, m. 14. 10372

Potrzebne panny do krawieczczyzny zaraz na stałe. Długa 8a—13. 1023r

Potrzebny rządca domu z kaucją. Tamka № 16. 10805

Panny do staników, spódnic oraz podręczne potrzebne są. Bracka 20—2. 10303

Panny zdolne potrzebne do okryć, staniczarki, spódniczarki. Hoża 13—1. 10313

Panna kompletnie zdolna do okryć potrzebna jest. Marszałkowska 104, m. 19. 10318

Potrzebne panny do okryć. Niecała № 14 Skwara. 10320

Potrzebny subjekt z niemieckim, polskim, russkim, z kaucją. Furmańska 10—19. 10327

Potrzebna panna uzdolniona do strojów.—Graniczna 16, mieszk. 15. 10341

Potrzebny roznosiciel książek z kaucją do księgarni. Marszałkowska 119. 10342

Potrzebne zaraz wykończarki do fabryk, pończoch. Leszno № 25, mieszk. 2. 10344

Panny zdolne i podręczne potrzebne zaraz do sukien. Bielańska № 6. 10347

Potrzebne zaraz panny za dobrem wynagrodzeniem, zdatne do staników i podręczne.—Elektoralna 7, Nowińska. 10350

Potrzebne są panny do staników i spódnic oraz podręczne. Nowy-Świat № 62, Muklanowicz. 10356

Potrzeba 5 zdolnych staniczarek i podręcznych. Żórawia 12, mieszk. 11. 10359

Potrzebne panny do krawieczczyzny. Ulica Hoża № 22, mieszk. 24. 10289

Potrzebna staniczarka. Nowy-Świat 46, mieszkania 8. 10290

Potrzebne panny kompletnie uzdolnione do szycia kapeluszy filcowych męzkich. „Albert", Miodowa 19. 10288

Potrzebne podręczne do krawatów. Marszałkowska № 105, m. 5. 10297

Potrzebne są panny podręczne do krawieczczyzny. Elektoralna 23, m. 19. 10366

Potrzebuję subjekta i ucznia do handlu.—F. Wyszomirski. 10366

Panny zdatne do krawieczczyzny potrzebne są zaraz. Ul. Niecała № 12, m. 16. 10220

Potrzebne zdolne pończoszarki. Złota 5—33 Maszyna Singera do sprzedania. 10222

Panny podręczne do krawieczczyzny potrzebne są zaraz. Hoża 36, mieszk. 7. 10223

Potrzebna zaraz odpowiednia prasowaczka, koszularka i drobiazdżarka. Ulica Niecała № 8. 10226

Potrzebne panny podręczne do sukien. Graniczna № 4. 10234

Potrzebna zaraz bona polka z dobremi świadectwami do trzyletniego dziecka. Wiadomość: Leszno 4, mieszkania 5, do godziny pierwszej. 10239

Potrzebne do krawatów podręczne i do nauki, płatne. Żelazna 52, m. 14. 10245

Potrzebne podręczne do krawatów, maszynistki do trykotów. Komitetowa 3, mieszkania 23. 10246

Potrzebne panny podręczne, uczennice (krawieczczyzna). Długa 23, pierwsze piętro, wprost bramy. 10250

Prasowaczki zdolne potrzebne zaraz. Zimna № 7. 10256

Potrzebny jest zaraz na wyjazd jeometra, zarazem dobry rysownik. Wiadomość: Złota № 37, m. 8, między 11 a 3-ią. 10260

Potrzebna zaraz podręczna do staników.—Widok № 7, m. 10. 10262

Potrzebna maszynistka do drobiazgów, maszyna Whelera - Wilsona. Ulica Nalewki № 34. Wiadomość u stróża. 10270

Potrzebna jest panna zdolna do kapeluszy w magazynie H. Zbranieckiej (dawniej Kotarska), Nowy-Świat № 70. 10120

Potrzebny kamerdyner. Piękna № 2, szwajcar wskaże. 10272

Potrzebne są zdolne staniczarki oraz podręczne do pracowni „Wanda", Złota №4. 10188

Robotnice młode otrzymają zajęcie w fabryce. Nowowiejska № 28. 10112

Uczeń potrzebny jest do giserni. Ul. Daniłowiczowska 4, m. 42. 10225

Uczniowie potrzebni do pracowni i sklepu w cukierni, róg Brackiej i Alei Jerozolimskich. 10326

Zaraz potrzebna bona niemka. Nowo-Wielka № 5, mieszkania 4. 10283

Zecer-maszynista potrzebny do pedałówki. Drukarnia Kędzierskiej, Petersburska, 10, Praga. 10294

Zaraz potrzebne są panny do staników i podręczne. Złota № 24, Kurowska. 10299

5 panien do sukien potrzeba oraz uczennice za wynagrodzeniem. Orla 9, pracownia sukien „Zofji." 10236

10 zdolnych panien, podręczne i do nauki, potrzebne są zaraz do pracowni sukien Gozdek, Żórawia 6, m. 1. 10199

Kupno i sprzedaż.

Adres. Meble tanio, garnitury, otomany, szafy, komody, łóżka, biura, kredensy, stoły, krzesła i inne meble. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, Koperski. 8698

A) Warszawska Sala Licytacyjna, Marszałkowska 152, 1-sze piętro, przyjmuje i posiada do sprzedania wszelkiego rodzaju przedmioty. Otwarta od 9-ej zrana do 8-ej wieczorem. 811r

A) Rower zupełnie nowy, na gumach pneumatycznych, tanio sprzedam. Nowogrodzka 27, m. 4. 10265

Akwarele z pałacu namiestnika Zajączka, zegar złocony, lupa, mapy, książki russkie do czytania, częściowo. Warecka 10—13. 10363

Bardzo tanio do sprzedania szafa, komoda, stół na orzech, garnitur mebli i inne rzeczy. Szpitalna 4, m. 9. 10367

Chomonta angielskie z białemi bronzami pozostawiono do sprzedania w zakładzie wyrobów rymarskich Adama Zawadzkiego, Królewska № 6, róg Saskiego Placu. 10244

Do sprzedania w Wilanowie 25 wołów opasowych. — Wiadomość: administracja dóbr. 8683

Do sprzedania łóżko dziecinne rozsuwane i maszyna Howego z aparatem do dziurek. Nowy-Świat № 62, Muklanowicz. 10357

Firanki od rs. 1.80 okno. Wielki wybór odpasowanych i łokciowych z najlepszych fabryk. Sprzedaż podług cennika fabrycznego.—Kiltynowicz, Mazowiecka 16. 982r

Figus ogromny 20-letni sprzedaje się z powodu wyjazdu. Dworzec petersburski, u zawiadowcy. 10249

Główny skład dywanów, towarów manufakturnych Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137, Warszawa, zaopatrzony po wyprzedaży w wielki wybór dywanów kościelnych, salonowych, materjałów meblowych, firanek, chodników, cerat, kołder bajowych i watowych, kap, serwet oraz materjałów na suknie damskie w najmodniejszych wzorach, po cenach niepraktykowanie niskich. 282r

Garnitur mebli machoniowych utrechtem kryty, szafa lakierowana do sukien i bielizny do sprzedania. Złota 30, m. 11. 10309

Jest do sprzedania za przystępną cenę maszyna pończosznicza. Wiadomość: Włodzimierska № 3, m. 9. 10051

Kasy ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 7997

Księgozbiór. Po b. p. Maksym. Rubinsteinie do sprzedania księgozbiór w całości lub częściowo. Świętokrzyzka 27, od 3—5-ej. 9762

Kasa ogniotrwała Bothego do sprzedania.— Marszałkowska 125, m. 24. 9763

Kasę ogniotrwałą, garniturek mebli, biżuterję tanio zbywam. Nowy-Świat 28, mieszkania 19. 10336

Kolumny, tremo, kandelabry, stoliczki, szafy, komoda, krzesła, etażerka. Marszałkowska 135. 10324

Landszafty, dwa łóżka, biurko, komoda, wszystko machoniowe. Ulica Chłodna 28, mieszk. 15. 1022r

Meble różne, wielki wybór, z powodu zwinięcia interesu niepraktykowanie tanio.— Krakowskie-Przedm. 10, m. 6. 9715

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 10134

Motor gazowy 4-konny, prawie nowy, najlepszej fabryki Hillego, obecnie czynny, do sprzedania z wszelkiemi przyborami. Warszawska fabryka dywanów, ulica Marszałkowska № 3. 10143

„**Masła**" wyborowego do ciast i potraw otrzymano świeży transport z gub. zach. od obywateli. Wilcza d. 9, m. 1. 9974

Meble różne, wielki wybór, z powodu zwinięcia interesu niepraktykowanie tanio.— Krakowskie-Przedm. 10, m. 6. 10335

Otomanę za rubli 19 sprzedam. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 14. 10206

Parę koni i karetę sprzedam tanio. Chmielna 7, u stangreta. 10287

Pianina i fortepiany amerykańskiego systemu, nowe i używane, z gwarancją, na dogoduych warunkach do sprzedania. Nowy-Świat 34, Nowicki. 9987

Potrzebny jest tartak używany z lokomobilą o sile 10 koni. Oferty przyjmuje administracja Kurjera Warsz. sub „Tartak." 10240

Pianino piękne. Elektoralna 51, m. 3, od 9-ej do 2-ej. 10349

Rower Swift № 1, dęte gumy, do sprzedania, cena przystępna. Wiadomość: Dobra № 42, pomiędzy 4—6-tą po południu, szwajcar wskaże. 10351

Rower używany, w dobrym stanie, za niską cenę do sprzedania. Ulica Drewniana № 14, m. 14, od godz. 12—1-ej i wieczór od godziny 8-ej. 10232

Rower do sprzedania. Wiadomość u stróża, Trębacka № 11. 10345

Rower. Kwit lombardowy na rower używany, gumy nowe, dęte, sprzedam. Niecała № 1, bronzownik. 10310

Szkatułkę starożytną, wózek dla siedzącego dziecka sprzedaję. Krucza 38—26. 10231

Szczenięta pontry angielskie, bardzo ładne, sprzedaję. Żórawia 27, m. 3. 10224

Stół sklepowy z marmurowym blatem tanio sprzedam. Hotel Lipski, u szwajcara. 10348

Szafy sklepowe bardzo tanio do sprzedania. Aleja Jerozolimska 64, Zyndram. 10312

Urządzenie sklepu do sprzedania. Freta Szeroka № 18, m. 4. 10255

Wielka wyprzedaż roczna obuwia damskiego, męzkiego, po cenie możliwie przystępnej. 37 Świętokrzyzka róg Marszałkowskiej, Rychlewski. 7282

Zarybek karpi do sprzedania. Brwinów, przystanek kolei wiedeńskiej. 997r

Interesa handl. i majątk.

A) **Nachnamy** nabywa Kantor Komisowy kaucjonowany, Nowosenatorska 6, od czwartej.

A) **Wyroki** nabywa Kantor Komisowy kaucjonowany, Nowosenatorska 6, od czwartej.

A) **Sukcesje** windykuje Kantor Komisowy kaucjonowany, Nowosenatorska 6, od czwartej.

A) **Sumy** hypoteczne, wszelkie należności nabywa Kantor Komisowy, Nowosenatorska 6, od czwartej.

A) **Sumy** na hypoteki, weksle, wypożycza Kantor Komisowy, Nowosenatorska 6, od czwartej.

A) **Kredyt** handlującym wyrabia Kantor Komisowy, Nowosenatorska 6, od czwartej.

A) **Patenta** handlowe wyrabia Kantor Komisowy kaucjonowany, Nowosenatorska 6, od czwartej. 953r

Dzierżawa ogrodu 10-morgowego w Sandomierskiem na rok lub kilka lat do odstąpienia na warunkach korzystnych. Adresować: Prussy, p. Ożarów. 10009

Aptekę kupię zaraz z obrotem do 8,000 lub wydzierżawię większą. Wiadomość Cybulski w Raczkach przez Suwałki. 10243

Apteka w mieście powiatowem, gimnazjalnem, 18,000 mieszkańców, wybornie urządzona, № recept w ciągu ostatnich trzech lat 21,850, obrót 21,500, zaraz sprzedaje się za rs. 16,000 ostatecznie. Na odpowiedź marka. Ostrog, gubernja Wołyńska.—Obrąpalski. 10277

Bufet przy kolei do wydzierżawienia. Krakowskie-Przedmieście 53, m. 4. 10292

Do sprzedania sklep spożywczy i z dystrybucją przy ulicy Piwnej pod № 31, w każdym czasie. 10282

Do sprzedania kolonja 40 morgów ziemi, przy szosie, blizko Warszawy, z nowem zabudowaniem, zasiewami, owocowym ogrodem, inwentarzem, w tem dwukośna łąka i las za rs. 5,000. Wiadomość: Wspólna 12, mieszk. 15, do 3-ej po południu. 10238

Do nowo budującego się masiv domu, potrzebne są oferty ze szczegółowemi cenami wymiarami lub gatunkiem robót, grabarskich, murarskich, ciesielskich, stolarskich, ślusarskich, kowalskich, blacharskich, zduńskich, malarskich itp., które proszę składać jaknajniższe i pośpiesznie pod „A. J. Roboty" w Kurjerze Warszawskim. 10228

Dzierżawa donacyjna długoletnia, w powiecie radomskim, do odstąpienia za kilka tysięcy rubli lub za sumę hypoteczną. Zielna 19, mieszkania 2. 10316

Dobrze procentujący sklep wiktuałów jest do sprzedania bardzo tanio. Koszykowa 36, róg Marszałkowskiej. 10361

Dystrybucja z materjałami piśmiennemi i norymberszczyzną do sprzedania. Miodowa 14. 10306

Dom z placem do budowy do sprzedania, dochód 2,100. Wiadomość: Włodzimierska 16, mieszk. 13, od godz. 2 do 4. 10321

Folwark w gub. piotrkowskiej, włók jedenaście, tanio do sprzedania. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego sub „Folwark". 10340

Jest do ulokowania na pierwsze numery po Towarzystwie kred. m. Warszawy w całości lub częściowo sumę rs. 10,000. Wiadomość w składzie materjałów piśmiennych i rysunkowych T. Popławskiego, Krakowskie-Przedmieście № 24. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. 10354

Kolonję ładną, pod Warszawą, przy kolei, 50 morgów, letnie mieszkania, gospodarstwo, sprzedadzą lub wydzierżawią. Warunki dogodne. Ulica Nowozielna 51, mieszkania 11. 10254

Kantor przewozowy Z. Morzycki i S-ka, Tłomackie 4, poleca się z przeprowadzkami na specjalnych wozach, z ustawieniem mebli i t. p. Skrzynie z własnej fabryki po cenach bardzo przystępnych. Pakuje szkło, fortepiany i dzieła sztuki. Przewozi na letnie mieszkania. 872r

Kupię dom na prowincji, w ruchliwem mieście, z ogrodem fruktowym i upraszam o adresa oraz szacunek tej posesji. Wiadomość: ul. Marszałkowska, u właściciela domu № 118. 9970

Pewną sumę 1,500 rs. sprzedaję. Wiadomość u właściciela domu. Ulica Chmielna № 30. 10280

Plac do sprzedania około 5,000 łok. kwadr. w całości lub połowie, frontem od 2 lub 3 ulic, w bliskości ul. Marszałkowskiej z drzewami owocowemi. Oferty pod S. P. przyjmuje kantor Kurjera. 10269

Pralnia z powodu interesów familijnych do sprzedania. Trębacka 9. 10217

Plac pusty na Szmulowiźnie łokci kwadr. 3,000, dwa fronty z prawami propinacji i urządzenia fabryki, posiadłość ta ma oddzielną książkę hypoteczną, przy szosie radzymińskiej. Wiadomość: Praga, Moskiewska № 17, u Kudymowskiego. 10365

Są dwa magle do sprzedania w cenie rs. 280. Ulica Chłodna № 6. 10266

Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest zaraz do sprzedania, mieszkanie wygodne, zlew i wodociąg. Wiadomość na miejscu. Żelazna № 45. 10299

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Wilcza 38. 10257

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Dunaj Wązki 7. 10233

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ulica Wązka Freta № 32. 10221

Sklep spożywczy sprzedam niedrogo. Ul. Śliska 9. 10332

Sklep spożywczy do sprzedania, pieczywo opłaca komorne. Nowe Miasto № 10. 10337

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Żelazna № 76. 10304

Sklep z towarem do nabycia w każdej chwili. Marszałkowska 109. 1017r

Sprzedam sklep wiktuałów za rs. 120. Piekarz opłaca komorne, targ dzienny 12 rs.; mieszkanie wygodne sprzedaję z powodu słabości. O sklepie tym dowiedzieć się można Grzybowska № 62, mieszk. 7, pierwsze piętro. 10358

Willa ładna tanio do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 53, m. 4. 10293

Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania dystrybucja i materjały piśmienne za cenę przystępną. Ulica Bednarska № 17. 10259

200 rs. potrzeba na dobra z gwarancją; termin 3-miesięczny, 5% miesięcznie. Oferty do Kurjera dla „R. P." 10322

1,000 rs. jest do wypożyczenia na pewną hypotekę w Warszawie, lub przedmieściu. Wiadomość u p. rejenta Normarka, gmach sądu, Miodowa 11. 10344

6,000 rs. do umieszczenia na 7% na pierwszy numer porządnego domu. Wskazać dom i adres. Oferty w Kurjerze „Porządny". 10267

12,000 rs. jest do ulokowania na dobrą hypotekę miejską lub ziemską. Wiadomość u adwokata przysięgłego, Antoniego Piaskowskiego, ul. Chmielna 29. 10281

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, zakład przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 10181

A) **Przeprowadzki**, opakowania mebli najtaniej załatwia zakład przewozowy Henryka Fruchtmana, Senatorska 36, (plac Resursy Kupieckiej). Telefonu № 679. 8714

A) **Letnie** mieszkania przyjmuje do wynajęcia we wszystkich miejscowościach podmiejskich i przy zakładach kąpielowych, kantor komisowy kaucjonowany, Nowo-Senatorska 6. 1010r

Do wynajęcia stajnia, wozownia. Wiejska № 3, szwajcar wskaże. 10273

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. w domu nowo-wybudowanym, skanalizowanym, przy ulicy Pięknej № 21, różne lokale od 2-ch do 6-u pokoi, z wszelkiemi wygodami. Dom posiada obszerny ogród. Wiadomość na miejscu lub przy ulicy Miłej № 19, m. 5. 9810

Lokal frontowy od lipca. Wiadomość: Nowy-Świat 25, mieszkania 5. 9993

Letnie mieszkania różnej wielkości, do wynajęcia w pałacyku Gucinie, w środku parku, pięć wiorst od Warszawy, przy folwarku Służewie. Wiadomość u zarządzającego folwarkiem Służew. 8679

Letnie mieszkania, większe i mniejsze, niedaleko Skierniewic, w dużym parku. Wiadomość: Solna 14, m. 11. 10268

Lokale na parterze od lipca r. b., zdatne na biura. Żórawia 3. 10274

Marszałkowska 32. Od 1 lipca 4 pokoje, dwa balkony, przedpokój, pasaż, kuchnia, spiżarnia, górka, piwnica, 1-e piętro, waterklozet; 4 pokoje, dwa balkony, przedpokój, pasaż, kuchnia, spiżarnia, górka, piwnica, 3-e piętro, waterklozet; 3 pokoje, dwa balkony, przedpokój, pasaż, kuchnia, spiżarnia, piwnica, górka, waterklozet, wanna, 3-e piętro. Dom skanalizowany i urządzony z komfortem, ceny mieszkań bardzo przystępne. 10317

Między ogródkami, mieszkania suche, ciepłe, wodociąg, zastępujące mieszkania letnie, zaraz do wynajęcia pierwsze piętro: 2 pokoje, przedpokój, kuchnia rs. 192 rocznie, od św. Jana: parter, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, śpiżarka rs. 320. Od Kopernika Oboźną, Dobra 10, ku Tamce. 10284

Od 1-go lipca 8 pokojów, przedpokój, pasaż, łazienka, klozet, kuchnia, spiżarnia, balkony, 6, 5, 4, 3, 2, 1 pokój, kuchnie, przedpokoje, schowanka i etc. wynajmuje, prawie róg Marszałkowskiej. Wspólna 39, stróż. 10323

Od 1-go maja dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, piwnica, waterklozet, zlew, wodociąg, parter, oficyna, rs. 16, miesięcznie. Marszałkowska 32. 10315

Od kwietnia (oddzielnie) obszerny salon, pokój i przedpokój, z dwoma wejściami (schody główne). Aleje Jerozolimskie 68—6. 10291

Od 1-go lipca 5—7 pokoi, z komfortem urządzone, z łazienką i wszelkiemi wygodami. Skanalizowany. Widok 21. 10279

Od 8-go kwietnia 2 pokoje z kuchnią, odświeżone. Widok 21. 10278

Potrzebuje się lokalu złożonego z 3-ch do 4-ch pokoi, nie wyżej nad drugie piętro. W okolicy cyrkułu łazienkowskiego. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod literami Z. H. 10271

Pokój umeblowany, z usługą, samowarem, zaraz wynajmę. Oboźna № 7, m. 16, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia. 10227

Pokój frontowy, dwu-okienny, osobne wejście, przy inteligentnej, bezdzietnej rodzinie, do najęcia. Plac św. Aleksandra № 13—15. 10264

Pomieszczenie dla panienki, fortepian, konwersacja francuzka. Hortensja 5—19. 10164

Pokój do wynajęcia dla osoby inteligentnej. Chłodna 8, m. 7. 10298

Pokój do odnajęcia, z usługą, samowarem. Hoża 38, m. 26. 10253

Potrzebny zaraz osobny pokój, przy przyzwoitej rodzinie. Oferty Kurjer Warsz. „Rodzina." 10314

Salon do odnajęcia. Widok 24, mieszkania № 3. 10330

Sklep na wiktuały do najęcia. Pańska № 19. 10286

W każdym czasie pokój z alkową, umeblowany, samowar, usługa. Warecka 10. 10186

We wsi Czarna, w blizkości st. Wołomin Petersburs. drogi żel. są do wynajęcia letnie mieszkania, umeblowane i wszelkiemi wygodami; ogród owocowy, park, las sosnowy i kąpiel. Adres: Radzymin. Rządca dóbr Czarna. 10343

Zaraz do wynajęcia sklep na kawiarnię. Świętojańska № 12. 10261

Zaraz pokoik z meblami. Pomieszczenie dla młodzieży, całodzienne utrzymanie. Warecka 10—13. 10362

1 kwietnia starego stylu wynajmuję salon, front. Krucza 38—26 10230

Łoniesienia rozmaite.

A) **Kefir** leczniczy sprzedaje po cenie przystępnej, dostawia do domów. Orla 6, mieszkania 32. 4689

„**Aurora**" fabryka gorsetów, Niecała 11, (dawniej 6), znaczny wybór gorsetów sezonowych poleca. 9015

A. Izborów, kantor przewozowy, Marszałkowska 106, uskutecznia przeprowadzki i opakowanie. 10329

Dnia 3 kwietnia o godzinie jedenastej zginął pies z rasy pinczerów, z obrożą, biały, w brązowe łaty, wabi się Lolik. Za odprowadzenie lub danie wiadomości, gdzie się znajduje, rubla nagrody. Krakowskie-Przedmieście № 17, m. 52. 10219

Damskie żakiety kortowe, aksamitne, pluszowe, rotundy, ogólne okrycia kostjumy. Elegancko robi krawiec męzki, krój europejsko-amerykański. Ukształca defigurujące figury. Marszałkowska 104, m. 19. 10360

Fabryka powozów Henryka Geyer przeniesiona do własnego domu: Leszno № 64/682a, posiada powozy nowe i używane, przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych. Leszno № 64. 10153

Kapelusze słomkowe piorę, przerabiam na najnowsze fasony wiosenne, także elegancko ubieram. Potrzebne podręczne, uczennice i słomiarka - maszynistka. Nowy-Świat № 24. 10241

Konsul jeneralny Wielkiej Brytanji, jadąc dziś dorożką Nowym-Światem, naprzeciw russkiego klubu, zgubił laskę piękną trzcinową z gałką, u dołu której znajduje się na obrączce złotej nazwisko konsula „H. Grant." Znalazca, któryby oddał tę laskę konsulowi JW. Grant, ulica Smolna № 25, na pierwszem piętrze, otrzyma nagrody rubli pięć, gdyby nawet oddał tę laskę złamaną lub nadwerężoną. 10252

Kwiaty w wielkim wyborze, podług najświeższych modeli, od 10 kop. bukiecik, poleca znana fabryka F. Minkiewicz, Długa 9. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 8598

Kosze do podróży, koszyki, żardiniery, etażery, parawany, wózki, welocypedy dziecinne poleca Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 6601

Ostrzegam. „Exsiccator" do niszczenia grzybka, osuszenia wilgoci—tylko Marszałkowska 117. 9436

Przechodząc ulicą Lesznem na Żelazną, w niedzielę wieczorem, zgubiono kolczyk złoty, wysadzany perełkami. Uprasza się znalazcę o zwrócenie tegoż na ulicę Leszno № 25, m. 8, za nagrodą. 10237

Sakpalta, okrycia, suknie nieprute, pierze farbuje, przerabia farbiarnia, Bednarska № 21. 840r

Tekę z papierami zostawioną w dorożce proszę zwrócić za nagrodą lub podziękowanie, na Miodową № 13, m. 17. 10229

W dniu 2 kwietnia pomiędzy g. 1—2 przechodząc Marszałkowską od Widok do Pięknej, zgubiono bransoletę złotą, dętą, z djamentem. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na ul. Widok № 21, m. 17, za nagrodą jakiej żądać będzie. Zwraca się uwagę pp. jubilerów i lombardy. 10371

Zgubiono! W dniu 1 kwietnia w przejściu przez Nowy-Świat, pomiędzy ulicami: Świętokrzyzką a Warecką, zgubiono pakiecik nut, stanowiący cząstkę partytury operowej francuzkiej, z wypisanym czerwonym atramentem tekstem polskim. Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Włodzimierską № 21, m. 4, za przyzwoitą nagrodą. 1019r

W drukarni *Kurjera warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Марта (5 Апрѣля) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawscy. Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).